



SŁOWO POLSKIE

CENA
NUMERU
6 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNI

ROK III

A

WROCŁAW, NIEDZIELA 15 LUTEGO 1948 ROKU

NR. 45 (456)

Gdy zdarto ostatnią maskę

Dalsza redukcja „pomocy” w ramach planu Marshalla

16 państw »marshallowskich« musi przeprowadzić reformy finansowe

WASZYNGTON (API). W chwili, gdy minister Marshall zaapelował do narodu i Kongresu Stanów Zjednoczonych o uchwalenie pełnej sumy na realizację jego planu „pomocy Europejskiej”, senacka komisja spraw zagranicznych zredukowała sumę proponowaną przez departament stanu o 1.500 milionów dolarów i ograniczyła pierwiastek do 12 miesięcy zamiast 15 - stu.

Prez. Truman zażądał od Kongresu 6.800 milionów dolarów na okres 15 miesięcy. Komisja senacka zredukowała tę sumę do 5.300 milionów dolarów.

Oficjalne wyjaśnienie stanowiska komisji senackiej zostało przedstawione w złożonym przez jej przewodniczącego, senatora Vandenberg oświadczeniu. Senator Vandenberg stwierdza, że nowy Kongres i nowa administracja winny mieć okazję jak najlepszą ponownego rozpatrzenia planu pomocy Europie. Ponieważ wybory odbywają się w listopadzie, nie się 3 stycznia 1949 r., senatka ko misja, przez zredukowanie okresu do 12 miesięcy pragnie dać kongresmanom możliwość wywarcia w jak naj- zysbszym czasie wpływu na plan pomocy.



Senacka komisja spraw zagranicznych odrzuciła ponadto propozycję Trumana i departamentu stanu w sprawie sprzedaży lub dzierżawy 500 statków europejskich dla 16 państw, biorących udział w planie Marshalla. Komisja zgodziła się wyłączyć nie na dzierżawę, tylko nie będą to statki używane obecnie.

Projekt ustawy zawiera także warunki, dające Stanom Zjednoczonym możliwość bożceremialnego mieszania się do wewnętrznych spraw krajów Europy zachodniej. Kraje te zobowiązane są do przeprowadzenia reform finansowych, podjętych przez Stany Zjednoczone. Muszą one dostarczać USA surowców i materiałów strategicznych, rzekomo w celu gromadzenia zapasów. Wreszcie mają one „złać Stanom Zjednoczonym wszelkich zażądanych przez nie informacji”.

Poprawki komisji senackiej jeszcze bardziej zaostriły uciążliwe warunki planu Marshalla. Dwa główni kandydaci republikańscy na prezydenta USA, Dewey i Taft oświadczyli wczoraj, iż warunki, od których uzależniona jest pomoc dla państw Europy zachodniej w ramach planu Marshalla nie są wy starczające.

Szczególnie Dewey domagał się większych kredytów dla Niemiec i stwierdził, iż winę za obecną sytuację w Europie ponosi układ poczdamski, który zahamował odbudowę przemysłu niemieckiego.

Korespondent dziennika „St. Louis Post Dispatch” donosi, że pomoc, jaką Europa zachodnia otrzyma od USA w ciągu 4 lat, wyniesie będzie mniej niż 5 proc. łącznego dochodu narodu wego tych krajów.

**»Pan Naczelnik«
bawi się
— i prostuje**

patrz strona trzecia

Tragiczny wypadek przed kinem „Śląsk” Dwóch robotników poniosło śmierć przy rozbiórce ściany

W dniu wczorajszym o godz. 17.50 wydarzył się we Wrocławiu tragiczny wypadek. Pracujący przy rozbiórce ściany przylegającej do budynku kina „Śląsk” przy ul. Świerciewskiego, trzej robotnicy: Henryk Bezubik (zam. ul. Rozbit 12 m. 8), Gałaj Władysław (wies Ołtarzyn) i Tomczak Stanisław (Szczęśliwa 8), zostali przysypani walącą się półto-

Powódź w USA

Tysiące ludzi
bez dachu
nad głową

NOWY JORK — Ponad 2.000 rodzin zostało bez dachu nad głową na skutek powodzi w stanach Alabama, Północna Karolina i Tennessee, gdzie wylała rzeka Mississippi. Wielkie obszary żyznej ziemi zostały zalane a tysiące domów zniszczone. Istnieje niebezpieczeństwo, iż poziom wód podniesie się jeszcze wyżej, co może spowodować zalanie znacznych obszarów rolniczych. Część ewakuowanych z zalanych terenów ludzi umieszczono w koszarach wojskowych. Wg dotychczasowych danych 7 osób zostało zabitych, a 15 rannych. Przypuszcza się, że liczba ofiar wzrośnie.

„Rząd francuski bije pokłony przed katem Hiszpanii” donoszą „Izwestia”

MOSKWA (PAP) Dziennik „Izwestia”, omawiając sprawę otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej, charakteryzuje ten fakt jako kolejny akt zdrady rządzących kół Francji wobec interesów narodu francuskiego. „Izwestia” przypomina, iż decyzja o zamknięciu granicy francusko-hiszpańskiej podjęta była w roku 1946 przez rząd Gouina, w skład którego wchodził komunistyczny rząd. Decyzja ta wywodziła nie tylko ze zrozumienia interesów narodu francuskiego, ale i z wysokich ideałów bezpieczeństwa Francji i całej Europy. Obecnie koła rządowe francuskie, lekceważąc interesy bezpieczeństwa kraju, podporządkowały swą politykę ekspansjonistom amerykańskim. W walce przeciwko demokracji, torując drogę faszystowskiej dyktaturze de Gaulle’a, rządzące koła francuskie biją pokłony katowi Hiszpanii — Franco.

Nawiązując do faktu, iż za otwarciem granicy nastąpić ma w najbliższym czasie wznowienie stosunków handlowych francusko-hiszpańskich, „Izwestia” wskazuje, że



Na ławie oskarżonych od lewej I rząd Kasznica, Paszkiewicz, Neyman; II rząd Zełazowska, Salska, Jastrzębski.

Czego się nie robi dla wyborów? Truman kokietuje Murzynów aby potem odebrać im wszystkie prawa

MOSKWA (PAP) Waszyngtoński korespondent agencji TASS podkreśla, iż zdaniem obserwatorów amerykańskich wysunięty przez prezydenta Trumana „program praw obywatelskich” jest posunięciem przedwyborczym, przy pomocy którego ma on nadzieję pozyskać głosy Murzynów.

Truman doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że Kongres nie za-



twierdzi jego program. Zresztą nie zamierza on w ogóle walczyć o zniesienie dyskryminacji rasowej i dlatego też z takim spokojem przyjmuje ataki reakcjonistów, do magających się odrzucenia „programu praw obywatelskich”.

Dziennik „Washington Star” prze widuje, że po wyborach, gdy skończy się ubieganie Trumana o głosy Murzynów, „prawa obywatelskie” ludności murzynskiej pozostaną takie, jakie były dotychczas.

Andersowcy aresztują działaczy polskich we Francji

PARYŻ (PAP) — W toku piątkowej debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad polityką zagraniczną Francji, zabrał głos deputowany Gilbert de Chambrun, interpelując

ministra Bidault w sprawie ostatnich aresztowań obywateli polskich we Francji. Chambrun oświadczył m. in. co następuje:

„W ciągu ostatnich 3 dni aresztowano szereg obywateli polskich. W tym samym czasie, gdy nie szedłby pan szyskan i groźb pod adresem organizacji polskich, uznawanych przez Rząd Polski, poprzez moich informację, w rewizjach brali udział agenci policyjni w mundurach Andersowców. Dzieje się to na 8 dni przed przyjazdem do Francji delegacji polskiej, która ma podjąć rokowania o zawarcie traktatu handlowego”.

23-cie Narodowe Mistrzostwa Polski pod protektoratem premiera Cyrankiewicza Karpacz czeka

na kwiat polskiego
narcziarstwa

W Karpaczu trwają ostatnie przygotowania do mających się tam odbyć 23-ich Narodowych Mistrzostw Narciarskich Polski. Zawody, które trwać będą od dn. 18—23 lutego, posiadają bardzo duże znaczenie propagandowe dla Ziemi Odzyskanych i zaszczytne zostały protektorem Premiera Józefa Cyrankiewicza.

Ponadto do Prezydium Honorowego należą: wicepremier Gomułka Wiesław, Marszałek Polski Michał Zymierski i prezes EZN wiceminister Wolski.

O szczegółach 23-ich Narodowych Mistrzostw Polski piszemy obszernie na stronie 6-tej.

Wiece protestacyjne we Włoszech

RZYM (PAP) — W licznych miastach włoskich odbywają się masowe demonstracje protestacyjne przeciwko krwawym prowokacjom faszystowskim w San Ferdinando w Apulii. W prowincji Foglia odbył się 24-godzinny strajk protestacyjny. Mówcy, występujący na wiecach, żądają surowego ukarania faszystowskich prowokatorów i rozwiązania zbrojnych band faszystowskich.

Z pomocą dla usi

W chwili, kiedy przystępujemy do ostatecznej likwidacji ostatnich od-

W nadchodzącym sezonie wiosennej rolnicy otrzymają ponad 105 tys. ton nawozów sztucznych (azotowych) oraz ponad 105 tys. ton nawozów fosforowych.

Niezależnie od przydziałów przewidzianych, rolnicy otrzymają dodatkowo pewne ilości nawozów sztucznych ze spodziewanych nadwyżek produkcyjnych.

Zgodnie z opracowanym rozdziałem dla drobnych rolników przeznaczono 60 proc. nawozów azotowych i 50 proc. nawozów potasowych i fosforowych.

Dostateczne dostawy nawozów sztucznych dla wsi polskiej pozwolą na zwiększenie wydajności od każdego hektara, a specjalnie ważne są dla Ziemi Odzyskanych, gdzie w związku z likwidacją odlogów rola jest jawna i wyniszczona.

Gwiaździsty sztandar nad Bizonią

Współprzebieżenie dla wszystkich na wspaniałej rezydencji Kruppa znajdującej się w strefie angielskiej zawił gwiazdzisty sztandar amerykański.

Niemcy są w przeciągu dwu lat świadkiem drugiej kapitulacji. Tym razem kapituluje Wielka Brytania.

Meldunki gospodarcze

STOMIJA Warszawa otrzymała dodatkowo 246 milionów złotych kredytów inwe-

Zegluga W styczniu do portu w Szczecinie zawinęło 106 statków o łącznym tonażu 45 070 NRT.

W maju br. otrzymamy 260 000 ton obuwia czeskiego. Cena wahać będzie od 3,5 do 6 tysięcy za parę.

W maju br. otrzymamy 260 000 ton obuwia czeskiego. Cena wahać będzie od 3,5 do 6 tysięcy za parę.

Stan zatrudnienia w rybołówstwie morskiego powiększył się w ub. o 61 kucharzy i 326 kucharzy i 19 trawlerów do połowów dalekomorskich.

Stan zatrudnienia w rybołówstwie morskim wyniósł w ub. r. 237 ludzi, (6 065 w r. 1940).

Celem zwiększenia obrotów handlowych z Anglią wyjechała do Londynu delegacja polska dla przeprowadzenia negocjacji.

W Warszawie odbyła się konferencja ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych.

W Warszawie odbyła się konferencja ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych.

W Warszawie odbyła się konferencja ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych.

W Warszawie odbyła się konferencja ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych.

4-ty dzień procesu OP i NSZ

Współpracowali z Niemcami licząc, że będzie trzecia wojna

WARSZAWA (PAP) W czwartym dniu rozprawy przeciw członkom organizacji OP i NSZ, główny oskarżony Kasznica odpowiadał w dalszym ciągu na pytania prokuratorów.

Na terenie kraju informatorami Kasznicy byli m. in. współoskarżeni Paszkiewicz, Neyman i przede wszystkim Rossamanowa.

Zasznica zeznaje poza tym, że wyśle przez niego raporty szpiegowskie miały być użytkowane przez Sztab Główny w Londynie oraz przez członków OP, przebywających za granicą dla celów oszerecznej propagandy dyskredytującej Polskę i Ludow.

Pytany o obecne miejsce pobytu najaktualniejszych członków OP oskarżony podaje, że jego zdaniem Sobociński i Wawrzyniak znajdują się obecnie w Belgii, Totleben jest kierownikiem obozu w strefie

angielskiej, a Marcinkowski i Broniewski we Włoszech. Ilakowicz i Kozłowski są w Regensburgu, a Kamiński prawdopodobnie w Londynie.

Osk. Kasznica nie przyznaje się do związku z terrorystyczną działalnością band NSZ po wyzwoleniu. Po odczytaniu raportów organów Bezpieczeństwa wynika jednak, że ponad 490 napadów dokonanych zo-

Pomoc Niemcom przede wszystkim Ambasador Winiewicz

WASZYNGTON (PAP) — W stolicy Stanu Kentucky — Louisville — odbyły się uroczystości z okazji 150-lecia istnienia tamtejszego uniwersytetu, na które zaproszeni zostali dyplomaci i uczeni zagranicą.

W ramach uroczystości odbyła się dyskusja na temat reedukacji Niemiec, w toku której przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji z

stało przez bandy podległe inspektorowi NSZ Ostromeckiemu i Pobocho byli w tym okresie podkomendnymi Kasznicy.

Kasznica wydał również rozkaz zaminowania broni przez oddziały lądowe w Chodźwie, licząc, że będzie trzecia wojna.

Jednocześnie Kasznica dał polecenie wyszukiwania odpowiednich miejsc w terenie, dostępnych dla lądowania samolotów przybywających z zagranicy.

Kasznica organizował również drogę przetrzutową skompromitowanych osób początkowo przez Czechosłowację, a potem przez Berlin. Po oddaniu ludzi i poczty mieli się zgłaszać Niemcy.

Na tym rozprawa została przerwana do poniedziałku.

Naród włoski nie da się zastraszyć

Rzym (PAP) Minister spraw wewnętrznych Włoch, Scelba udzielił wywiadu jednemu z dziennikarzy włoskich, w którym szczegółowo opisał środki policyjne do jakich rząd zamierza się uciec w czasie wyborów.

Prasa demokratyczna ocenia ten wywiad, jako kolejną próbę nastraszenia wyborców. Intencją jego jest spowodowanie odroczenia wyborów, nie bacząc na już wydany dekret.

W dzienniku „Unita“ ukazało się oświadczenie Togliattiego w którym stwierdza, że wywiad Scelby dowodzi zamiarów rządu odroczenia wyborów drogą prowokacji.

Rząd chce stworzyć sytuację paniki i niepewności. Przeciwno partiom demokratycznym przygotowano się 150-tysięczną uzbrojoną pozęby armię.

Togliatti podkreślił, że wyborcy obawiają się siły imperialistycznej, podrywającej obecny rząd włoski. Jednakowoż życzy ich sobie naród włoski, który przeciwstawi się wszelkiej prowokacji.

Z ostrym protestem przeciwko denuncjacji Scelby wystąpił również Pietro Nenni i szereg innych wybitnych działaczy frontu ludowo-demokratycznego.

Konferencja ministrów Polski Czechosłowacji i Jugosławii w sprawie Niemiec

WARSZAWA (PAP). Dnia 17 lutego b. r. odbędzie się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie.

Sojusznicy Rady Kontroli w Berlinie zaproponowali m. inn. zorganizowanie wymiany studentów między Niemcami i USA.

W związku z powyższym ambasador Winiewicz udzielił wywiadu największemu dziennikowi miejscowemu „Louisville Times“, w którym zwrócił uwagę na rozgoryczenie, jakie wywołuje w społeczeństwie polskim wzmagająca się w USA fala sympatii dla Niemiec i coraz żywsza tendencja wyświadczenia pomocy dla tego kraju.

Wskazując na wojenne sprawy w UK polskiej i na obecne jej trudności, ambasador Winiewicz wyraził przekonanie, że nauka i szkolnictwo polski oraz innych ofiar agresji niemieckiej winny mieć pierwszeństwo w uzyskaniu pomocy za granicą.

Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego zawarł nowe umowy na eksport porcelany szlachej do Brazylii, USA i ZRRR.

Czechosłowacja. Do Pragi przybyła węgierska delegacja handlowa celem przeprowadzenia i odpowiednim oznakami wstępnych rozmów na temat zawarcia umowy gospodarczej między obu państwami.

W Czechosłowacji aresztowano 13 młodych Niemców, członków nielegalnej organizacji niemieckiej pod nazwą „Blawatek“. Organizacja ta wywodzi się z dawnej niemieckiej organizacji „Edelweiss — Szarotka“.

Organizacja „Blawatek“ miała na celu podpalanie upaństwowionych fabryk.

W Pradze odbył się koncert czeskiego chóru dziecięcego pod batutą prof. J. Kuhna. Dochód z koncertu został przeznaczony na pomoc dla dzieci warszawskich.

FRANCJA. Jak donosił Agencja France Presse, niemiecki sprawcy wrzucili przez okno na peronie pociągu do gmachu ambasady jugosłowackiej w Paryżu. Pociąg nie wybuchł.

Na szczęście Czesi rozumieli już dość dobrze, że ze względu na finansowe i polityczne, tranzyt Odra do Szczecina jest dogodniejszy.

Bezpośrednio z wyborem tej drogi handlowej łączy się długo dyskutowana kwestia kanału Odra — Dunaj. Jak wiadomo, wielką częścią tego kanału przebiegać będzie przez Czechosłowację, na nią spadną koszty i trudności realizacji tego wielkiego przedsięwzięcia.

Niemniej rzecz jasna jest już ostatecznie przesądzona i rozpoczęto nawet pierwsze prace. Tak więc Odra stanie się rzeką, która na jeszcze bardziej wzmożony przyjeździe i wzajemny, dobrze zrozumiany interes obu krajów.

Guderian ? ministrem propagandy ?

Korespondent API donosi z Berlina: Rozbudowa władz państwowych w Bizonii postępuje w dalszym ciągu, chociaż gen. Clay i Robertson stała podkreślają, iż chodzi tu jedynie o „reorganizację“ zachodnio - niemieckich organów gospodarczych.

Obecnie przystąpiono do utworzenia ministerstwa propagandy w Bizonii, wzorowanego na takimże ministerstwie w Trzeciej Rzeszy pod kierownictwem Goebbelsa.

Pracę nad organizacją tego nowego ministerstwa powierzono ludziom, należącym do dawnego kontywywiadu hitlerowskiego, przy czym wymienia się nazwiska gen. brona pancerniej Guderiana oraz ppłk. von Schlabrendorfa. Guderian, był jednym z dowódców niemieckich wojsk pancernych w kampanii rosyjskiej. Polacy pamiętają również jego działalność na Lubelszczyźnie oraz w okresie powstania warszawskiego.

Dobór takich ludzi jak Guderian i Giezius wskazuje zupełnie wyraźnie, iż nowe ministerstwo propagandy w zachodnich Niemczech kontynuować będzie „wypróbowane“ wzory Goebbelsowskie i działalność swą poświęci wyłącznie nie propagowaniu demokracji Niemiec, lecz nagonce antykomunistycznej.

Czy Grecja leży na Parwiku ?

WASZYNGTON (PAP) Przeprowadzona ostatnio przez Instytut Badania Opinii Publicznej (Gallupa) ankieta, wykazała, że głównym przedmiotem zainteresowania społeczeństwa amerykańskiego jest w dalszym ciągu inflacja oraz niebezpieczeństwo depresji. Następnym tematem rozmów w USA są: plan Marshalla, stosunki ze Związkiem Radzieckim i wysokie obciążenia podatkowe.

Inna ankieta, przeprowadzona na temat podstawowych wiadomości politycznych obywateli USA, ujawniła, że potowa indagowanych nie stylizowała nigdy o Haroldzie Stassenie, kandydacie na prezydenta USA, 2/3 nie wie, gdzie leży Grecja, a 40 proc. nie mogło odpowiedzieć na pytanie, kim jest gen. Franco.

W stylu telegraficznym

POLSKA. Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego zawarł nowe umowy na eksport porcelany szlachej do Brazylii, USA i ZRRR.

CZECHOSŁOWACJA. Do Pragi przybyła węgierska delegacja handlowa celem przeprowadzenia i odpowiednim oznakami wstępnych rozmów na temat zawarcia umowy gospodarczej między obu państwami.

W Czechosłowacji aresztowano 13 młodych Niemców, członków nielegalnej organizacji niemieckiej pod nazwą „Blawatek“. Organizacja ta wywodzi się z dawnej niemieckiej organizacji „Edelweiss — Szarotka“.

Organizacja „Blawatek“ miała na celu podpalanie upaństwowionych fabryk.

W Pradze odbył się koncert czeskiego chóru dziecięcego pod batutą prof. J. Kuhna. Dochód z koncertu został przeznaczony na pomoc dla dzieci warszawskich.

FRANCJA. Jak donosił Agencja France Presse, niemiecki sprawcy wrzucili przez okno na peronie pociągu do gmachu ambasady jugosłowackiej w Paryżu. Pociąg nie wybuchł.

Na szczęście Czesi rozumieli już dość dobrze, że ze względu na finansowe i polityczne, tranzyt Odra do Szczecina jest dogodniejszy.

Bezpośrednio z wyborem tej drogi handlowej łączy się długo dyskutowana kwestia kanału Odra — Dunaj. Jak wiadomo, wielką częścią tego kanału przebiegać będzie przez Czechosłowację, na nią spadną koszty i trudności realizacji tego wielkiego przedsięwzięcia.

Niemniej rzecz jasna jest już ostatecznie przesądzona i rozpoczęto nawet pierwsze prace. Tak więc Odra stanie się rzeką, która na jeszcze bardziej wzmożony przyjeździe i wzajemny, dobrze zrozumiany interes obu krajów.

Z tamtej strony Karkonoszy

Odra — najmocniejszą więzią

Donosiliśmy już kilkakrotnie o wycieczkach dzielnikarzy, potem młyniarzy i handlowców czeskich w Szczecinie.

Szczecinek ma dla Czechosłowacji ogromne znaczenie. Dzięki dogodnemu położeniu Odra stanowi on czeski skraj na świat i ma wszelkie dane, aby stać się portem środkowo - europejskim.

Zainteresowanie przemysłu i handlu czeskiego Odrą i Szczecinem rośnie z każdym miesiącem. Postanowiono już oddać do dyspozycji Czechosłowacji strefę wolnościową w Szczecinie, znaną już naszym Czytelnikom per traktację w sprawie objawienia żegludki na Odrze; za pomocą kilkunastu

ciach, a w przyszłości kilkuset barek pod flagą czeską. Już obecnie stocznie nadgraniczne pracują nad remontem holowników i barek, zamówionych przez Czechosłowację.

Długość tras tranzytu towarów czeskosłowackich do Gdyni i Gdańska był przedsięwzięciem zbyt kosztownym. Droga wodna nabyje się znaczenie lepsze do tego celu.

Czechosłowacja kierowała i kieruje wielkością swego eksportu drogą kołową przez Niemcy do Hamburga ze względu na bliższą odległość, niż do Gdyni czy Gdańska. Na samym wstępie swego rozwoju Szczecin będzie miał do czynienia z silną konkurencją tego portu.

Ne szczęście Czesi rozumieli już dość dobrze, że ze względu na finansowe i polityczne, tranzyt Odra do Szczecina jest dogodniejszy.

Bezpośrednio z wyborem tej drogi handlowej łączy się długo dyskutowana kwestia kanału Odra — Dunaj. Jak wiadomo, wielką częścią tego kanału przebiegać będzie przez Czechosłowację, na nią spadną koszty i trudności realizacji tego wielkiego przedsięwzięcia.

Niemniej rzecz jasna jest już ostatecznie przesądzona i rozpoczęto nawet pierwsze prace. Tak więc Odra stanie się rzeką, która na jeszcze bardziej wzmożony przyjeździe i wzajemny, dobrze zrozumiany interes obu krajów.

W cieniu nadwiślańskich topoli nad Odrą

We Wrocławiu odradza się największy śródlądowy port polski

Na północ-zachód od starego Wrocławia, między gościńcem na Środę i Legnicę a korytem Odry leżała wioska Popowice. Chaty jej malowniczo rozrzucone wzdłuż rzeki przegładzały się w błękitnych falach Odry. Obiecają gospodarstw byłoby obsadzone wielkimi topolami, od których wioska wzięła swą nazwę.

Łąki i pola Popowic na skutek rocznych prawie wylewów Odry pokrywały się coraz grubszą warstwą jałowego piasku. Toteż nie budziły pożądania przybyszów z zachodu — kolonistów niemieckich.

Długo mieszkali tu wyłącznie rodziny ludność polską, żywiąc się przeważnie rybą i zarobkując plecieniem koszyków z nadbrzeżnej wilkliny, sprzedając miotła na rynku wrocławskim i innymi usługami w mieście, najmniej jednak korzystała z ubogich pól jałowych poletek. Cały przrost ludności tej wioski wsiąkał w miasto. Wiek była uboga i polska, choć żyła krwią serdeczną rozrastającą się tu obok miasto ulęgając szybkiej germanizacji, zwała się w swych zamierzchłych kierowniczych warstwach.

Gdy wieś Popowice włączono w obręb miasta, nadano jej miano „Pap-

pendor“ (Pappe — topola). Lecz zamieszkuje ją wieś wyłącznie polską ludność, zatrzymując urzędowy źródłosłów dodała polską końcówkę „ice“ — stąd powstała nazwa „Popowice“. Zmianie tej podporządkowali się Niemcy i nawet po germanizowaniu wsi utrzymała się nazwa „Popowitz“. W dziewiętnastym stuleciu rozszerzające się miasto wchłonęło wioskę bez reszty. Zniknęły chaty wiejskie i zagony żyta, jak również krzyże i kapliczki przydrożne. Położono bruki, przeprowadzono kable i kanały, wodociągi i szyny, wybudowano miejskie kamienice, składy i fabryki. Umilkła piękna mowa polska, rozległa się wszędzie szeszelwy szwargot niemiecki. Przetrwała jedynie nazwa „Popowice“ — jako jedna z dzielnic wielkiego „Breslau“. Zostały też nazwiska dawnych ubogich rybaków: Czaja — Hohlenleger, Dobras — Moebeltischler; Wieczorek — Schuhmacher; wiele in-



Wrocławski marynarz słodkich wód zaprasza na przechadzkę po porcie, przez który płynąć będzie: tytań bułgarski, nafta rumuńska, bakusyt węgierski, owce krymskie, maszyny czeskie.

nych. W tej to dzielnicy podczas kanalizowania górnej Odry wybudowano nowoczesny port rzeczny i nazwano go „Popowitz-Hafen“.

TYLKO GRUZY...

Przyszła wojna. Najpierw Czaja, Dobras i Wieczorek wraz z innymi wrocławianami: Müllerami, Weissami itp. tratali pola Folski i in-

nych krajów Europy, potem szczęście wojenne się odwróciło. Coraz częściej ginęli Czaja i Wieczorki, co chociaż byli już całkiem zgermanizowani i nie mówili ani słowa po polsku, ale dowódcy dbali o to, żeby ich przede wszystkim wysłać na najniebezpieczniejsze patrole, na stracone placówki. Wreszcie pomruk dział zblizył się do miasta Breslau. Otoczył je pierścien pranych na zachód w zwycięskim pochodzie wojsk Czerwonej Armii. Dłużej niż Berlin bronili się Breslau, może dlatego, że było w nim tyłu młodych, odważnych Czajów i Wieczorków, Adamczyków i Dobrasów, lecz wreszcie padł. Wówczas objął go w posiadanie powracający na ziemię ojczyzną — naród polski. Breslau wrócił do swej starej nazwy — Wrocławia. Tam gdzie była kiedyś wieś Topolice, potem Popowice, zostały tylko gruzy.

PORT POPOWICE BUDZI SIĘ DO ŻYCIA

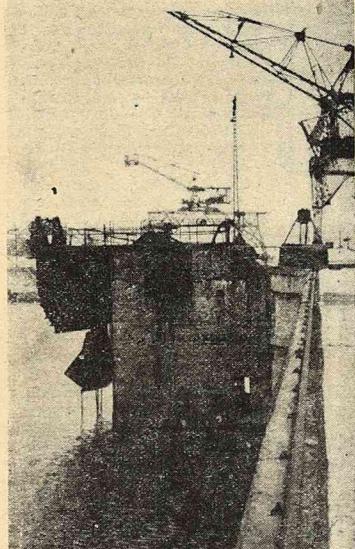
Jeszcze w r. 1946 na te gruzy przy była grupa Polaków — pracowników Zarządu Wodnego i zabrała się do pracy. Oczyszczono dojazd do portu, potem

Już ukazał się w sprzedaży „WIERNY OKRĘT“
 Kpt. mar. woj. Józefa Barfosiaka
 Książka ta oparta na ile osobistych wspomnień autora opisuje w barwny sposób walki i przeżycia naszych marynarzy w czasie ostatniej wojny.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach.
 Instytut Wydawniczy „KOLUMNA“
WARSZAWA 33
 K-641

zam port, odbudowano magazyn, bocznice, kolejową, 3 dźwigi. Port Popowice, który niegdyś ssał życiodajne soki z ziemi śląskiej i przetaczał je złami Odry i kanałami: Odra — Szprewa i Odra — Hobola dla tuczenia Berlina, dziś będzie służył gospodarce polskiej i bratniej Czechosłowacji.

Wzdłuż nadbrzeża Odry rozrzucone jest kilkanaście wielkich topoli zwanych „Nadwiślańskimi“, znanych każdemu warszawiakowi z parku Wilanowskiego. Topole te okazały się odporne na bomby i granatów, osmolone pożarami wypuszczają

Dokończenie na str. 4tej



W Popowicach pracują dźwigi...

Radość cyfr

950.000 tomów liczy Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu

Biblioteka uniwersytecka roznosi się pokaźnie. Liczy ona oprócz materiału zabezpieczonego i nieuporządkowanego 950 tys. tomów i należy już dziś do największych bibliotek naukowych w Polsce.

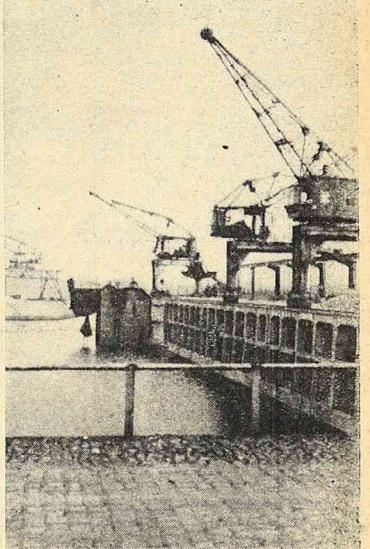
Stan jej posiadania w zakresie książek polskich wzrósł w ub. roku o 30 tys. tomów. Wydatnie też rozbudowano dział czasopism. Biblioteka posiada obecnie 264 czasopisma polskie i 174 zagraniczne, które napłynęły z darów różnych instytucji zagranicznych: rosyjskich, angielskich i amerykańskich. Biblioteka uzyskała prawo do egzemplarza obowiązkowego i zorganizowała specjalne biuro dla tego celu.

Biblioteka dzieli się na 3 oddziały: główny, medyczny i politechniczny. Dzięki kredytowi Ministerstwa

Kultury i Sztuki zabezpieczono spalony zabytkowy budynek na Piaszku wej wyspie. Można się liczyć z tym, że z czasem biblioteka powróci do swego dawnego centralnego pomieszczenia.

Biblioteka zorganizowała własną introligatornię i dysponuje 27 maszynami. Urządziła ona dwa działy specjalne: starodruków i rekopisów, a w przygotowaniu jest dział graficzny i na dalszym planie kartograficzny, muzyczny i numizmatyczny.

Zasługuje na specjalne podkreślenie coraz ściślejsza współpraca biblioteki uniwersyteckiej z Ossolineum, które wchodzi coraz bardziej w krąg życia naukowego wrocławskich wyższych uczelni i całego miasta.



...ładuje się barki z towarami.

Ostre ukłucia

„Pan Naczelnik“ bawi się i prostuje

W jednym z dzienników dnia 13 bm. ukazało się „wyjaśnienie“, które swoli uciechy i zbudowania Czytelników drukujemy in extenso:

WYJAŚNIENIE

W związku z art. pt. „Pan naczelnik się bawi“, który ukazał się 28. I. proszę o umieszczenie sprostowania: Prawda jest, że pod wpływem alkoholu na zabawie wigilijnej prac. OUL w Chorzowie strzałem kilkakrotnie w sufit i odciałem moje postępowanie jako niewłaściwe, natomiast:

- 1) Nieprawdą jest, że zostałem dużej na rachunek 7,800 zł, gdyż kwota ta miała być rozdzielona na wszystkich, a przypadająca na mnie część (200 zł) wniósłem, uwzględniając koszty naprawy sufitu.
- 2) Nieprawdą jest, jakoby pod wpływem strzałów zebrałem w popiochu opuścili lokal. Zebranie miało się ku końcowi i obecni za-

częli rozchodzić się normalnie do domu.

- 3) Nieprawdą jest, że zostały potulone kieliszki, natomiast prawdą jest, że zostały zniszczone 1-2 żarówki.

(następuje nazwisko i adres)

Krótko, lecz jakże treściwa notatka — i ileż nasuwa refleksji! Pan naczelnik ocenia swoje postępowanie jako „niewłaściwe“. Określenie to jest, zdaniem naszym słownożęby dosadne. Trudniej byłoby powiedzieć, że jest to postępowanie, które nie przyjęło się jeszcze w kręgach elity kulturalnej niektórych krajów Europy.

Bez wątpienia, byłoby pewną przesadą twierdzić, że w Akademickim Umiejscowieniu, Sztuk Pięknych i w pensjach, zabawy takie są na porządku dziennym. Długo należy się obawiać, że w tych odczłowiowanych od społeczeństwa i świata pracy klasach, ignoracji pana naczelnika mogłyby nie uzyskać powszechnej aprobaty.

Zwłaszcza wśród artystów. Ludzie ci, obdarzeni, jak wiadomo, anomalnie wybitną, często chorobliwą wyobraźnią, są zawsze gotowi Bóg wie co sobie wymyślić. Zapewne twierdziłby, że rewolwer w ręku pijacka może „drgnąć“ o 90 stopni i zamiast w sufit, wypalić komuś w głowę; że kula rewolwerowa może na trafić na większy opór, odbić się i rykoszetem kogoś zranić, że rozprysku-

jąc się około żarówek może również dokliwie pokaleczyć itd., itd. — i wbrew zdrowemu rozsądkowi, upieraliby się w dodatku, że takie wypadki zdarzają się niezadko.

PISTOLET — TO NIE „GRUBA BERTA“

Są to plody niezdrowej wyobraźni, z którymi niepodobna rozsądnie dyskutować, gdyż nie mają one wspólnego z realnym życiem. W Chorzowie np. na zabawie wigilijnej pracowników OUL-u strzaly rewolwerowe nie zrobiły absolutnie żadnego wrażenia. Pan naczelnik „prostuje“ czarno na białym; nie było popłochu, ludzie „normalnie“ rozeszli się do domów. Nikt nie wyskoczył oknem z drugiej piętra, ani nie zlamal nogi w paronoznej ucieczce. Po prostu nie zauważyli tego szeszelki. I rzeczywiście — kto by się dziś przynajmniej tak kim głupek, jak strzaly rewolwerowe w zapełnionej sali. Gdyby tak wteńczyć na salę „Kafuzze“, albo „Gruba Berta“ i walić raz po raz z jednego kąta w drugi, to by, rzecz prosta, mogło niejednemu popsuć zabawę. Zapewne jakiś nerwowy brydźśwa rzuciłby z fryzjacji karty na stół, oświadczał, że w tych warunkach niepodobna dokończyć robota, bo nie słysząc kłytacji; a w kacie jakiś zakochany zamiast szeptać dziewczynie słodkie słowa do ucha musiałby jak amant w operze rozdzławiać buzię na całą szerokość i śpiewać: „Ja kooocoham cię“, przy czym to „ko“ musiałby dociągnąć obowiązku wo aż do przerywy pomiędzy jedną detonacją, a drugą.

Takie rzeczy nie każdemu się podobają, to zrozumiale. Ale wystrząsły rewolwerowe? Phil... Smech na sali.

NIE KIELISZKI, LECZ ŻARÓWKI

W osobnym punkcie, że specjalnym

naciśnięciem demantuje pan naczelnik niekierowaną insynuację, jakoby miał rozbijać kieliszki. Nie, tak haniębnym czynem nie splamił się jego dłoń ani lufa jego wiernej spławy. Pan naczelnik znalazł sobie inną, równie inteligentną jak kulturalną rozrywkę: rozbijał żarówki, zapewne wystrzelał z rewolweru. I słusznie. Cóż bowiem głupia żarówka, których w dodatku mamy w Polsce takie zaprzestanie, że nie wiadomo, co z nimi robić? Tyle, że świeci, a jak się ją rozbije, to przestaje świecić. Ale w ciemności można się także bawić. Niektórzy dwojaczni ludzie twierdzą, że lepiej, niż przy świetle.

Osobną wątpliwość budzi problem ilości tych rozbitych żarówek. Pan naczelnik pisze: 1 — 2. Co to oznacza, trudno zrozumieć. Różnica pomiędzy liczbą 1 a 2 jest na ogół dość uchwytyna. Jeśli pan naczelnik w ówczesnym stanie umysłu nie potrafił tych ilości ściśle rozgraniczyć, to na teży się obawiać, że był tym bardziej bezczyny wobec zagadnienia ilościowego, jeżeli tych żarówek było 5 albo 13. A więc... ile ich było naprawdę i w jaki sposób „zostały zniszczone“?

TANIOCHA CHORZOWSKA

Z tym nieopłaconym rachunkiem sprawa też nie jest zupełnie jasna. W każdym razie jeden z naszych współpracowników po przeczytaniu tej notki złożył podanie o zwolnienie i za miarza przeniósł się do Chorzowa.

— Po co mam tu siedzieć w tej dzieżynie wrocławskiej — mówi — kiedy tam, w Chorzowie, człowiek za teje się w postę, akomunuje przy tym odpowiadają zaręchę, rozwał parę żarówek, podziurawi sufit — i całą ta zabawa kosztuje go wszystkie go dwa tysiące złotych? U nas zdarłby za taki figiel najmniej pięć tysięcy.

Tłumaczymy mu, żeby nie robił głupstw, bo nie jest jeszcze naczelnikiem.

PYTANIA ZASADNICZE

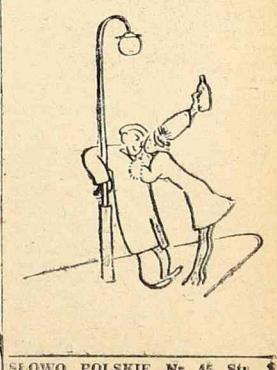
Wyjaśnienie pana naczelnika nie wyjaśnia kilku, naszym zdaniem, najistotniejszych kwestii:

Primo: Czy panu naczelnikowi telefonowało na broń, czy też z okazji najbliższej zabawy w Chorzowie znów przeczytamy jakieś „sprowstowanie“?

Secundo: Czy pan naczelnik po takim wybruku jest nadal panem naczelnikiem?

Bo naszym skromnym zdaniem, pleśnienie wysokiego i odpowiedzialnego stanowiska nie da się pogodzić z pijackimi burdami. Jedno, albo drugie.

I to jest poważny sens moralny tej wesołej historii.



Truciele amerykańscy przy pracy

Kulisy zbrodniczych procederów przemysłu USA

W swoim czasie słynny pisarz amerykański Upton Sinclair napisał powieść p.t. „Trzęsawisko”, w której przedstawił antyhumanitarne warunki, w jakich produkuje się popularne konserwy chicagowskie. Gdy fabrykanci konserw dowiedzieli się o zamiarze pisarza wydatnie powieści, mogącę zaszkodzić w zbycie ich towarów, usiłowali skłonić go do milczenia za ponaftną sumę 1 miliona dolarów. Sinclair odrzucił tę propozycję, książka wyszła na światło dzienne. Rząd amerykański był zmuszony wglądać w sprawy przemysłu konserwowego, a fabrykantów kosztowało to utratę na pewien czas części klientów.

To, co nie udało się kilka dziesiątków lat temu rzeźnikom chicagowskim, dziś udaje się w pełni fabrykantom różnego rodzaju konserw amerykańskich, którymi „uszeźliwiają” kontynent europejski. Wielka prasa amerykańska w zupełności przemilcza rezultaty inspekcji, dokończonej przez komisję rządową w przemyśle spożywczym USA. Inspektorzy wykrywają stale, wolańca o pomście do nieba wypadki produkcji i sprzedaży szkodliwych dla zdrowia artykułów. Ale rezultaty działalności inspektorów przemysłu spożywczego nie docierają do szerokiej publiczności. „Wolna prasa” amerykańska przemilcza bowiem wykryte przestępstwa na zdrowiu konsumentów, za cenę milionów dolarów, płaconych jej przez monopolistów i trusty amerykańskie na krzykliwą propagandę w czasopiśmiech i dziennikach.

Protokoły inspekcji oskarżają

Sto tysięcy firm amerykańskich produkuje blisko milion różnego rodzaju artykułów spożywczych, kosmetycznych i medycznych. Obowiązek śledzenia za jakością tego olbrzymiej masy towarów spoczywa za ledwie na 300 inspektorach. W ubiegłym roku Kongres USA okroił i tak mizerny budżet tej inspekcji. W rezultacie setki tysięcy ludzi truje się zmyłymi wyrobami w imię dalszego bogacenia się wielkich monopolistów.

Wystarczy zaznaczyć się z protokołami dokonanych w ostatnich latach inspekcji, by stwierdzić następujące fakty.

W bieżących butelkach od piwa bardzo często znajduje się fluorin — silny kwas, który wlewa się do butelek w celu uniemożliwienia psucia się piwa. Setki tysięcy skrzyń takiego piwa wypłynęło nie po-

dejrzewający niczego konsument. Pewna firma wypuściła na rynek

miliony skrzyń wina i whisky z zawartością opilek szklanych.

Okazało się, że maszyny korkujące butelki były zepsute i pakowały do zawartości opilki, zestrugane z szybek szklanych. Wycofać ze sprzedaży tak sporządzony napój — przy nielubym firmie kolosalne straty, więc niech lepiej ludzi — pijać wino ze szkłem!

Keksy i ciastka firmy „National Bisquit” są tak egięgiem opakowane, że nawet najszybsze o-
z...deserem — jak nie spostrzeże w nich takich „specjałów” jak ptasie pióra lub mysi i szczury kal. Kiedy ten fakt został wykryty, ograniczono

Keksy i ciastka firmy „National Bisquit” są tak egięgiem opakowane, że nawet najszybsze o-
z...deserem — jak nie spostrzeże w nich takich „specjałów” jak ptasie pióra lub mysi i szczury kal. Kiedy ten fakt został wykryty, ograniczono

Bliski Wschód nie od dzisiaj jest sceną rozgrywek o wpływy. Już Wilhel II marzył o połączeniu kolejno w Berlin — Bagdad. Gdy jednak awy niemieckie o potęgę rozwijały się jak marzenie, na widownię wystąpiła Ameryka i Anglia do rozgrywek o naftę Bliskiego Wschodu. A gra warta świeczki! Produkcja ropy Bliskiego Wschodu — to przecież 15 procent produkcji światowej. Zapasy zaś ropy wynosiły w r. 1946 w milionach beczek:

Bliski Wschód	26.000
U.S.A.	21.000
Z.S.R.	6.000
Głównie łącznie	19.400

Itane państwa razem 19.400
Głównie źródła ropy na Bliskim Wschodzie opanowały Ameryka. — Anglia więc chce dalszej ekspansji amerykańskiej dotrzeć kroku. Nie powstrzymuje jej od tych zapędów

We Wrocławiu odradza się

największy śródlądowy port polski

(Dokończenie ze str. 3-ciej)
ją jednak co wiosną zielone pędy i zablizniają swe rany.

Na wschód od basenu portowego, oddzielone grupą topoli leży boisko sportowe, którego nazwa na mapach niemieckich Wrocławia brzmiła „Jahnviess” — nie Johann a właśnie Jahn. Stała tu pewnie ogromna kapliczka z figurą św. Jana Nepomucena i od tej kapliczki nazwano łąkę św. Janska, a może dlatego, że się ją kosilo na św. Jana (24 czerwca). Jeszcze jeden dowód, że na terenie Popowice-Topolie w powszechnym użyciu było słowo Jan, nie Johann.

Jesli z rynku Wrocławskiego idąc szlakiem tramwaju Nr. 3 przez ul. Mikołajską i Legnicką skrećmy na północ ul. Białowieską, to w odległości 500 metr. natrafimy na bramę portu Popowice.

Na lewym brzegu Odry, kilometr poniżej połączenia koryta Starej Odry z kanałem żegludowym zbudowano basen portowy. Basen ten ma 14510 metr kw. powierzchni. Gęsta sieć, niby pajęczyna opłatają go tory boczne kolejowych.

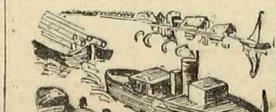
TRZY DZWIĘGI ŁADUJĄ TOWARY

W wschodnim nadbrzeżu stoją 3 wielkie dźwigi elektryczne o zdolności przeladunkowej 21 ton/dobę. Każdy. Pierwszy z nich, wyremontowany i łącznie z odbudowanym siładłem portowym dzierżawi Żegluga Polska na Odrze. Drugim dysponuje Zarząd Portu; trzeci, poważnie uszkodzony, czeka na odbudowę. U nadbrzeża zachodniego pracuje mały dźwиг ruchomy, parowy o wydaj-

ności 12 ton/godz. Poruszany jest przy pomocy małej lokomotywki parowej, kursującej po torach wzdłuż nadbrzeża i wszystkich bocznic. Dźwig ten pracował jesienią przy wyładunku białej żwiru i piasku, jako materiału budowlanego dla Wrocławia i Warszawy. W przyszłym sezonie będzie nadal pracował przy przeladunku żwiru i piasku. Będzie także czynny przy eksporcie cukru, mąki, bekonów, jaj, porcelany, mebli i przy obrótach towarów czechosłowackimi.

Po wybudowaniu kanału Odra — Dunaj port Popowice będzie pracował ładując towary Śląska i Wielkiego polski dla wszystkich krajów basenu Dunaju i wybrzeża Czarnomorskiego. Tu będziemy wyładowywali tytoń bułgarski i jugosłowiański, rudę aluminową z Węgier, maszyny austriackie, naftę rumuńską i kaukaską, owce z Krymu, Kaukazu, Bulgarii, Grecji, sliwociek bośniacki, wina węgierskie i krymskie, a wysyłać będziemy do tych krajów porcelanę i konfekcje, materiały tekstylne i papier, naczynia emalowane, i obuwie, wodomierze i aparaty radiowe, makę ziemniaczaną, syrop, dekstrynę, cukierki, czekoladę, meble, dywany i chemikalia oraz wiele, wiele innych naszych cennych wyrobów.

ST. ZD.



uj ukaraniem firmy grzywną w wysokości 1.600 dolarów. W porównaniu z majątkiem firmy, produkującej wymienione specjalje, oszacowanym na 18 milionów dolarów, wyznaczenie tak minimalnej grzywny jest bardzo charakterystyczne. Nie dziwnego, że sprzedajna prasa milczy zarówno o przestępstwie, jak o „karze”. W protokołach inspekcji figurują również znane firmy przemysłu spożywczego jak „Hinz” (konserwy), „Swift” (mięśne produkty), „Cudany” (mięśne konserwy), i „General Mills” (mączne konserwy i inne.

Zatruta kosmetyka
Wypuszczonego stała, jak stwierdzili protokoły inspekcji, na rynek pomadka do ust z zawartością trujących pierwiastków,

wywolających wrzody. Pewien właściciel fabryki chemicznej oświadczył, że potrafił w ciągu tygodnia wyprodukować 200 galionów etylowego glikolu. Polecał go w zastępstwie deficytowej gliceryny, potrzebnej do produkcji leków. Stwierdzono, że podana wyżej ilość etylowego glikolu może w ciągu roku

umieścić 2 miliony ludzi,

ty 8 razy więcej, niż wynoszą amerykańskie straty wojenne.

W końcu pociągnięto owego gigantycznego truciciela do odpowiedzialności sądowej, gdzie udało mu się wymigać grzywną w wysokości 3 tys. dolarów (czyli po 0,15 centa za każdą możliwą ofiarę). W motywach sąd zaznaczył, że podstępny wykazał „nieuctwo, graniczące z przestępstwem lekomyślnością”. I to wszystko.

Tak więc business stawia wyżej do chody nad życie człowieka.

K. Cz.

Pół miliona b. żołnierz amerykańskich na bruku

W Stanach Zjednoczonych podobnie jak po poprzedniej wojnie tak i obecnie panuje wśród weteranów wojennych nęda i bezrobocie. Zdemobilizowani żołnierze nie mają zapewnionej pracy. W chwili obecnej 500.000 zdemobilizowanych jest bez pracy, cierpi głód. Jest to element najbardziej rozgorzcony. W najbliższych miesiącach wobec pogarszającej się sytuacji na rynku pracy ilość bezrobotnych weteranów wojennych wzrośnie do 1.000.000.

Pojedynek o naftę

Anglia potyka się ze Stanami Zjednoczonymi

Bliski Wschód nie od dzisiaj jest sceną rozgrywek o wpływy. Już Wilhel II marzył o połączeniu kolejno w Berlin — Bagdad. Gdy jednak awy niemieckie o potęgę rozwijały się jak marzenie, na widownię wystąpiła Ameryka i Anglia do rozgrywek o naftę Bliskiego Wschodu. A gra warta świeczki! Produkcja ropy Bliskiego Wschodu — to przecież 15 procent produkcji światowej. Zapasy zaś ropy wynosiły w r. 1946 w milionach beczek:

Bliski Wschód	26.000
U.S.A.	21.000
Z.S.R.	6.000
Głównie łącznie	19.400

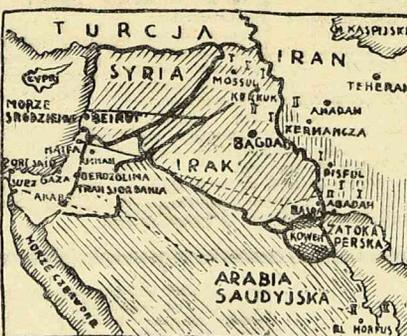
Itane państwa razem 19.400
Głównie źródła ropy na Bliskim Wschodzie opanowały Ameryka. — Anglia więc chce dalszej ekspansji amerykańskiej dotrzeć kroku. Nie powstrzymuje jej od tych zapędów

przeka finansowa sytuacja kraju, ani okoliczność, że z powodu braku tankowców, odpompuje ropę perską z powrotem do ziemi, nie mając jej czym przewieźć. Zmuszona więc jest Anglia kupować w U.S.A. miesięcznie 2 miliony beczek ropy.

Stąd łamane polityki angielskiej, nastawionej na zdobycie ropy i naftę Bliskiego Wschodu. Po podpisaniu styczniowego układu w Portsmouth z

miast uczcić ten dzień, urządzili strajki i demonstracje, a niewdzięczny tłum wołał z emfazą „przez z Anglią”.

Prasa egipska, która każde podjęcie się dyplomacji angielskiej no tuje skwapliwie, z okazji odrzucenia przez Irak umowy z Anglią piszała z zadowoleniem, że „jest to najwskazana porażka dyplomatyczna Anglii w jej interwencyjnej polityce w świecie



WALKA O NAFTĘ
I ROPY NAFTOWY
II RAFINERIE
III RUCIOCIAGI NAFTOWY
IV RUCIOCIAGI NAFTOWE
V RUCIOCIAGI NAFTOWE
VI RUCIOCIAGI NAFTOWE
VII RUCIOCIAGI NAFTOWE
VIII RUCIOCIAGI NAFTOWE
IX RUCIOCIAGI NAFTOWE
X RUCIOCIAGI NAFTOWE

premierem Iraku, Jabrem, Bevin za cierał reze: „Zapoczątkowalem — zdradził zaufanym — serię układów cementacyjnych stosunków „Anglii ze światem arabskim”. Tymczasem Irak za to cementowanie stosunków z Anglią wypowiedział przemiera Jabra i — traktat odrzucił. Transpordentni dewala Anglia wspaniałomyślnie wolną rękę w Palestynie z wyjątkiem okręgu Nebe, porów i lotnisk, które Anglia rozzerwowała dla siebie jako bazy. Porozumienie jednak spaliło na panewce wobec protestu Egiptu, który do Anglii nie czuje zbyt wielkiej sympatii. W 40-rocznicę podpisania umowy egipsko — angielskiej, studenci, za

arabskim”.
A wszystko z powodu — nafty. Nafta stała się środkiem strategicznym. A obszary Bliskiego Wschodu przylegające do Morza Śródziemnego i kanału Sueskiego stanowią również cenę bazy, powiedzmy, komunikacyjne. Rozległe rurociągi prowadzą w poprzek i wzdłuż Iranu, Iraku, Transjordanii do Syrii i Palestyny, a w kierunku południowym do Zatoki Perskiej.

Nafta, — wiadomo, to krew w żyłach motorów lotniczych i jednostek pływających.
Cóż, — skoro świat arabski nie leci na umięgi angielskie i raczej z niechęcią odnosi się do projektów „współpracy”.
A tymczasem Ameryka, uplasowawszy się na Bliskim Wschodzie, domaga się obecnie od Turcji w zamian za „pomoc marszałkowską” monopoli listycznych koncepcji naftowych.
Więc i tę rundę przegrała Anglia. (Zgł).

Nośność kur można regulować

Revelacyjne spostrzeżenia fachowców

W okresie od grudnia do lutego, a więc w okresie zimowym, nośność kur spada, względnie zmniejsza. Naukowcy, którzy temu zagadnieniu, mającemu nie przeciętne wielkie znaczenie gospodarcze, poświęcili wiele czasu, zadali sobie pytanie, czy ubytek jaj jest przyczyną zimowego, a więc zimowego okresu roku, czy też przypadać go na leży słabości dnia, a przedłużeniu się nocy.
Na podstawie obserwacji doszli do wniosku, że w okresie zimy kurki nie mogą być zabezpieczone przed mrozami, stąd ważniejszą sprawą dla podłożenia nośności kur jest przedłu-

nie dnia. W tym celu oświetlali oni kurki po dwie do trzech godzin z rana i po dwie do trzech godzin z wieczora, przedłużali więc dzień o 4 — 6 godzin.
Efekt był następujący: na 100 kur używano bez oświetlenia kurkiska wyczerzone lub z rana do 50 jaj, przy oświetleniu zaś rano i wieczorem do 60 i więcej jaj.
Jest to więc stosunkowo tani sposób na zwiększenie produkcji jaj w okresie, gdy jaja mało, a ceny za jaja są wysokie. (Zgł).

Wśród czasopism

Głębiej, jaśniej, lepiej
Kuźnica nr 7 w „Notach” porusza sprawę popularnego dziesiąt „wyścigu pracy”.

Sloganem tego wyścigu są, jak wiadomo, trzy słowa: więcej, prężej, lepiej. Rzecz jasna, doskonałość dadzą się te trzy wskazania zastosować do pracy naszych górników, gorzej już do włókienników, jeszcze gorzej do np. laborantów aptecznych, a już całkiem nie nadają się dla pisarzy.

Mnożą się coraz częściej i coraz bardziej skargi na jakość produkowanych w kraju towarów. Nie potrzeba owijać w bawełnę: towary włókiennicze, zalewające coraz obfitszą (ku naszemu zadowoleniu) fali Centralne Handlowe i prywatne sklepy, znaczą w stosunku odwrótnie proporcjonalnym swoją ilość od jakości: im potężniejsze biele zalegają półki sklepów, tym z rezultaty są w gorszym gatunku. Włókiennarze, którzy podjęli wysiłek pracy z górnika, albo nie mogą albo niezbyst starannie wypełniają wskazania tego wysiłku.

Przed kilkoma dniami dowiedziałem się ze zdumieniem, że na zebraniu pewnej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w obecności przedstawiciela Związku Zawodowego Literatów pewien „działacz”, nawiązując do zwiekzenia wysiłków poszczególnych Związków, zwrócił się pod jego adresem z poważną pretensją, że Związek Zawodowy Literatów nie przedstawia i nie wykonuje „planu pracy”. Trzeba — stwierdził — przedstawić plan i starać się o przekroczenie normy. Ponieważ rzecz jest dość niezwykła, zdradzam źródło tej informacji: „Kuźnica”, nr 7. „Noty” p.t. „Tylko szybko”, czy „szybko i do brzo?”

„Obeni na czy przedstawiciele robotników — dodaje autor notatki — stykający się z pisarzami swego miasta i wiedzacy, czym jest praca pisarzy, obdarzili wesołką gromkim śmiechem. Ale przedstawiciele Związku Literatów nie było do śmiechu”.

Zastrzegam się: cenę wysiłku Państwowego, widzę we współpracy i wspaniałym rozwoju naszego przemysłu. Można z powodzeniem i z ogromną korzyścią całego społeczeństwa wydobywać dwa, trzy razy więcej, niż dotychczas, węgla, można dwa razy tyle, niż dotychczas wlepić cegieł: wysiłek będzie wielki, trud może nad siły, tym większy podziw całego świata i korzyść Państwa.

Ale nie zapominajmy: wysiłek pracy, prad samorzutny i żywiołowy, przecież wytoczył sobie try drogowskazy: nie tylko przedaj, nie tylko więcej, ale i lepiej.

Ale nie zapominajmy: jeżeli tempo produkcji nie idzie w parze z jakością, tym samym obniża się wartość produkcji!

Nie wszystko jednak da się wylczyć w metrach: nie każdy wysiłek da się zmierzyć, policzyć, ocenić wzrokiem.

Nauka ponad normę?

Przeniesienie norm współzawodnicnictwa czy wyścigu pracy na dziedzinę nauki czy kultury jest często nonsensem. Czyż możemy od powieściopisarza wymagać, aby produkował w ciągu jednego roku dwa razy tyle powieści, co w roku ubiegłym? Czyż profesor uniwersytecki może bez szkody dla siebie i dla poziomu nauki wygłosić dwa razy tyle wykładów, co zazwyczaj?

Istnieją dziedziny, gdzie nie można przyspieszać bezmyślnie tych samych sloganów i regul. Istnieją inne dziedziny, gdzie należało by je jakoś zmodyfikować.

Dziwnym się może wyda, że poruszamy taki temat w przeglądzie czasopism. I na to znaleźć usprawiedliwienie: rosnąca do niedawna ilość gazet i czasopism również przypominała wyścig słowa drukowanego. Szybko doczekaliśmy się smutnych następstw: poziom pism spadł fatalnie, zaczęły „zobowiązywać” czytelników najniższymi wybrednymi sposobami.
Czyż i tu nie obowiązuje hasło „lepiej”? Sądę, że dla rozwoju naszej kultury powinny obowiązywać w dzisiejszej epoce wyścigu zmodyfikowane slogany:
„Głębiej, jaśniej, lepiej”.
LESZEK GOLIŃSKI

Nowy prezydent Jeleniej Góry do Czytelników „Słowa Polskiego”

Jelenia Góra (XP) Nowomianowany prezydent miasta Jeleniej Góry ob. Stanisław Gorczyca udzielił naszym korespondentowi specjalnego wywiadu o swoich zamierzeniach w pracy nad uzdrowieniem gospodarki samorządowej Jeleniej Góry.

— Prosimy o wypowiedź dla czytelników „Słowa Polskiego” o najbliższych zamierzeniach pana prezydenta.

— Tak, jak Wrocław jest stolicą Dołnego Śląska, tak Jelenia Góra musi się stać stolicą Karkonoszy, centrum życia turystycznego naszego pogranicza i wielkim ośrodkiem kulturalnym. Taką Jelenią Górę chcę widzieć w przyszłości, a postaram się zrobić wszystko, by ludzie przyjeżdżający do nas znaleźli tutaj miły odpoczynek, godziwą rozrywkę i żeby odjeżdżając od nas czuli, że tutaj kiedyś muszą powrócić. Jako miasto o charakterze turystyczno-przemysłowym, Jelenia Góra winna mieć uregulowane sprawy ruchu ludności.

Postaram się łącznie z Elektrownią i Gazownią rozjaśnić Jelenią Górę, Sądzę, że ZOM dołoży wszelkich starań, by z ust moich nie padły słowa nagany. Zwróć baczniejszą uwagę na rozwiązanie kwestii dozorów domowych oraz w kontak-

cie z Zarządem Nieruchomości Miejskich poczynimy odpowiednie kroki w celu naprawy domów i urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych.

Potrzeba mi jednak na to wszystko czasu i współpracy wszystkich obywateli. W oparciu o Miejską Radę Narodową będziemy się starali o uzyskanie pożyczki dla spopularyzowania Jeleniej Góry w całej Polsce i poczynienia odpowiednich inwestycji turystycznych i komunalnych niezbędnych w mieście. Wielkie znaczenie przykładam również do mającej się odbyć we Wrocławiu letniej

Wystawy Ziem Odzyskanych. W tym czasie Jelenia Góra winna stanąć na wysokości zadania i postarać się o ściąganie i przywiązanie do siebie licznych rzesz turystów i wycieczkowiczów.

Postaram się wraz z pracownikami Zarządu Miejskiego i całym społeczeństwem stworzyć to, o czym marzymy. Nieduże, ale pięknie utrzymane polskie miasto turystyczne — Jelenią Górę.

Wywiad przeprowadził
K. PIATKA

Zwróćmy baczniejszą uwagę

na pozostałych u nas Niemców

Wałbrzych. (zm) — Na mieszkających z nami Niemców mało zwraca się uwagi. Z wiosną pójdą znów transporty i odpłyną do swej ojczyzny. Pozostali u nas Niemcy na ogół czują się zbyt pewni. Wielu z nich dorabia sobie pobocznie i żyje całkiem dostatnio, nie martwiąc się żadnymi podatkami ani Urzędem Skarbowym. Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że na to „dorabianie” pozwalamy my sami.

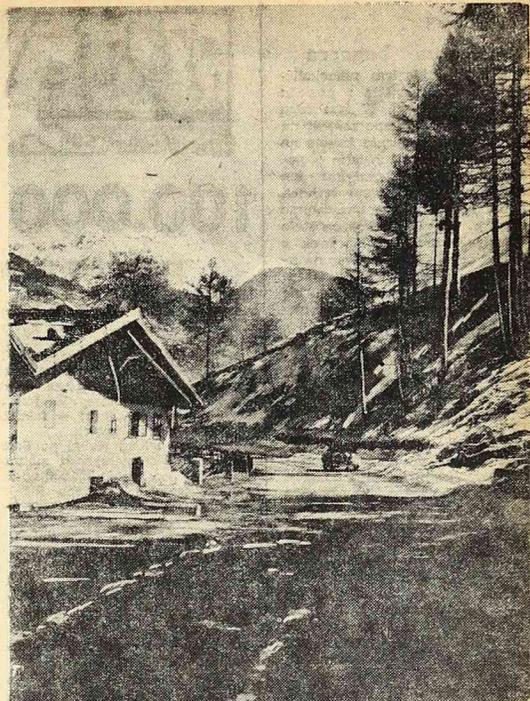
Apelowanie do naszych pań, żeby nie zatrudniały służby niemieckiej

nie odniosło, jak wiadomo, żadnego skutku. Zapomniano widocznie o dawnej roli dzisiejszych służących. Służące te poza tupeństwem są niebezpiecznie głupie i poza swymi hitlerowskimi „wskazaniami wychowawczymi” o niczym nie chcą wiedzieć.

Opole

miastem wydzielonym

OPOLE (PAP). Na podstawie zarządzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach — miasto Opole zostaje z dniem 15 lutego b. r. — miastem wydzielonym.



Diwne są horce obecnej zimy. Nie mamy pewności, czy w chwili oddawania gazety do rąk Czytelników, widoczna na zdjęciu szosa sudecka pokryta jest jeszcze śniegiem.

Co pan robi panie rektorze we czwartek 19 lutego?

— Oczywiście idę na PREMIERĘ „Szopki Wrocławskiej”
Zb. Brońkowskiego i J. Nowalskiego
w sali hotelu „POLONIA”
o godzinie 7 wiecz. K-720



Tym razem pierwsza p. Urszula

„LEGNICA (sg.). — Ostatnio w Państw. Fabry. Konf. Męskiej Nr 5 w Legnicy odbyło się uroczyste wręczenie odznak Przewodników Pracy Przemysłu Włókienniczego.

W uroczystości wzięli udział wicehrabosza Grabowski, prezydent miasta mgr. Szafrarek, delegacja Szkoły Oficerskiej K.B.W. na czele z kapitanem ob. Kulikiem, przedstawiciele P.P.R. i P.P.S. i dyrektor Zjednocz. Państw. Zakładów

Przemysłu Dziewiarskiego ob. Ebnier.

Nagrody w postaci odznaki Przewodnika Pracy Przemysłu Włókienniczego, oraz premie w kwocie 3.000 zł. otrzymali:

- 1) ob. Romańska Urszula (132%),
- 2) ob. Dulek K. (172%),
- 3) ob. Słoniewska Kornelia (150%).

Współzawodnictwo na terenie fabryki trwa.

Zbieranie szyszek nie jest zabawka

OBORNIKI ŚLĄSKIE (JKW). — Przy miejscowym Nadleśnictwie Państwowym w Obornikach Śląskich odbył się, zorganizowany przez Dyrektora L. P. Okręgu Wrocławskiego kurs zbierania szyszek.

Na kursie tym prowadził wykłady kierownik hodowli i ochrony lasu przy Dyrekcji — ob. inż. Bilezyński, natomiast ćwiczenia praktyczne w terenie — leśniczy instruktorski — Golebiowski.

Celem kursu było przygotowanie odpowiednich instruktorów dla zorganizowania w jednostkach administracyjnych intensywnego zбору szyszek.

Z względu na olbrzymie zapotrzebowanie nasion drzew leśnych dla zalesienia tak zrębowo biejących, jak też i nieużytków, których w Polsce mamy około 1 miliona ha, powierzchni, zbiór nasion leśnych jest niezmiernie ważnym zadaniem dzisiejszego leśnika. Aby zaleśnić wspomnianego tereny, potrzeba wielu lat i dużego nakładu pracy.

Roczne zużycie nasion samej tylko sosny wynosi w Polsce około

70.000 kg., a na otrzymanie tej ilości nasion trzeba zbierać co roku około 5 milionów kg. szyszek sosny.

Dyrekcja L. P. okręgu Wrocławskiego potrzebuje na bież. rok gosp. 1.800 kg. nasion.

25 Jugosłowian uczy się w gimnazjum legnickim

LEGNICA (gl.). — Kilka miesięcy temu przybyło do Legnicy 25 uczniów jugosłowiańskich, by się

kształcić w fachu elektrotechnicznym. Uczniowie jugosłowiańscy uczą się w języku polskim, tak że nie którzy mogą już się porozumieć z wykładowcą.

Uśmiechy opolskie

Ze względu na ustąpienie dotychczasowego wiceprezydenta miasta ob. Józefa Sruby, Zarząd Miejski Opola rozpisal podobno konkurs na projekt nowego herbu miasta.

Tydzień Inwalidów zakończono programowo akademią. Z uwagi na brak kompletu (3 osoby na sali) programu nie wykonano. Odłąd każda niedługo impreza w Opolu nosi miano „imprezy inwalidkiej”. (rh).

Nauka ma trwać dwa lata, a po jej ukończeniu mili goście powrócą do Jugosławii, aby pracować dla dobra swego kraju.

Chłopcy należą do Organizacji Antyfaszystowskiej „Omladnja Jugoslawia”.

„Bardzo jesteśmy wdzięczni Polsce za dobrą opiekę i naukę. Musimy przyznać, że koledzy Polacy, którzy się z nami uczą, wydatnie nam pomagają w różnych wypadkach” — oświadczyli z uśmiechem naszymu korespondentowi.

Kto LEN zasieje — z biedy się śmieje

ŚWIEBODZICE, w lutym.

Droge do „Śnieżki” pokazała mi gromada dzieci świebodzičkih. Kiedy rozstaliśmy się przed bramą Fabryki Czekolady długo patrzyły z zażdroszciami na człowieka, który wszedł do czekoladowego rajku. Kiedy opowiadalem o tym dyrektorowi i wielkiemu patriotcie „Śnieżki” Ochmanowi, zaśmiał się serdecznie:

— Wiem o tym. Właśnie dlatego musimy bardzo się spieszyć, by wykonać plan produkcji zakreślonej nam przez dzieci całej Polski. Chcie libyśmy, żeby czekolada przestała być luksem w polskim domu.

WCHODZIMY DO FABRYKI

Ziarno kakaowe palone w wielkich piecach, pachnie odradzająco. Łuszczeniarki wytłuskują z orzechów kakaowych smakowite ziarno, a potężne walce żelazne młynów zamieniają je w proch. Obok bieli się i skrzy puder cukierkowy. Tuż za salą młynową siedzą robotnicy — specjaliści, Bujak, Sroka i Bandrowski przygotowujący orzechy, które zapyłk dzieciarni będą później wygrzyzać z tabliczek „Śnieżki orzechowej”. Całe sterty orzechów wrzucanych

„Dołnośląski Wedel”

mieszka w Świebodziicach ale myśli o dzieciach z całej Polski

do kadzi, wyglądają rzeczywiście bardzo apetycznie.

Kakao, cukier i mleko wlewa się razem do „melanżera”, który przetwarzania je na masę czekoladową. Jej proporcji i gęstości pilnują „melanżerki” — Zadrożna i Lip.

MIESZANIE TRWA CAŁĄ DOBĘ

Papkę czekoladową trzeba mieszać przez 24 godziny, a potem dopiero kierować do napełniaczek. Małe foremki, każda o pojemności 100 gr., posuwają się na wielkich pasach transmisyjnych, podzucane ciągnymi wstrząsami, powodującymi równomierne wypełnienie foremek. Stąd już krótką drogą do chłodni. Po 25 minutach tabliczki „reglamentowanej” czekolady, takie, jakie kupujemy w sklepach, idą do pakowni, gdzie automat, udoskonalony przez polskich wynalazców, pokrywa każdą tabliczkę dwoma rodzajami pa-



Śnieżka — najbliższy przyjaciel naszych dzieci!

pierów. Zawinięta już czekoladę szybko i sprawnie chwytają zwinne ręce robotnic, nalepiając artystycznie etykietyki fabryczne i pakując do dużych pudeł po 5 kg. Na paczki te czekają hurtownie państwo i kupcy, którym smakowitej „Śnieżki” ciągle jest za mało.

Bardzo jest popularna i ma dobrą opinię u matek i dzieciarni fabryka świebodzička

NA WIELKANOC NIE BRAKNIJE SMAKOLYKOW!

W magazynach leży nie tylko „reglamentówka”. Cały skład czekoladowych specjalów czeka na transport. Kuszą swoją różnorodnością praliny czekoladowe i pomadki, ułkanne mistrynie w pięknych bombonierach. Pysznią się na stołach czekające na srebrny lub złoty płaszcz staniolowy, zajaciki, sercaka, ryby i jajka wielkanocne.

— Czy to nie za wcześnie na przygotowania świąteczne? pytam dyrektora Ochmana.

— Ależ skąd! Nie wiem, jak damy sobie radę z wykonaniem zamówień na te cuda — odpowiada mi z uśmiechem nasz „Dołnośląski Wedel”.

— A surowca starczy?
— Starczy. Mam zapewnioną dostawę na dłuższy czas.

I TROCHE HISTORII

Wracając z hal fabrycznych wstępujemy do laboratorium, gdzie bada się jakość surowca i wyprodukowanej już czekolady. Przyłączają się do naszej rozmowy ludzie fabryczni szczerze oddani.

Przewodniczącą Rady Zakładowej Smał, kontroler Szaliński i zdolny młody kier. techniczny Stasiak.

Przypominają historię pierwszych dni powstawania fabryki.

— Zaczęto od kakao — mówi dyr Ochman. — Potem zaczęliśmy produkcję czekolady przydziałowej. Było tego 400 ton i 150 ton innego dobiaru. Dojeżdżemy jeszcze do lepszych wyników po uruchomieniu nowych maszyn.

Wychodząc, wiem już, że na uśmiechy dziecięce pracują tutaj również z uśmiechem dzielnicy, oddani swojej fabryce ludzie.

Myśląc o tym, i ja się do nich uśmiecham.

CZESEŁAW OSTANKOWICZ

Szukamy bogacza

W roku ubiegłym narzekaliśmy na brak światła z powodu naszej elektrowni. W tym roku na elektrownię nie narzekamy na ogół, natomiast ciągle jeszcze na rzekamy na brak światła z powodu... żarówek. Artykuł ten stał się dziś obiektem tęsknoty, pożądań, a nawet motywem przestępstw. Kroniki policyjne stale rejestrują kradzieże żarówek z klatek schodowych, z lamp na ulicach, w tramwajach itp. Obecnie, zamiast kwiatów składa się na prezent imieninowy... żarówki.

Tragedia powiększa się o tyle, że mamy na miesiąc rozmaitego rodzaju napięcia prądu. Rozwija się więc żywa akcja wymienna żarówek. Gorzej jest, jeżeli nie ma co wymienić. W takiej sytuacji znajduje się np. Pogotowie Ratunkowe, które na pięć ubłkacji posiada tylko jedną żarówkę. Aże by pracować w jednej z nich, ko nieczne jest stałe żarówkę wykręcać i wykręcać. Obsługa jednak obawia się przeprowadzać takie manipulacje, by w końcu i ta ostatnia żarówka nie zepsuła się przy tej sposobności. A może znajdzie się u nas taki kapitalista, który obdaruje Pogotowie kilkoma żarówkami. Rozumiem, że jest to ogromna ofiara, ale przecież dawaliśmy dowody, że stać nas i na większe ofiary.

TUWICZ



100.000 ubrań miesięcznie

produkuje największa w Polsce szwalnia we Wrocławiu

4000* pracowników — to jeden z największych zakładów pracy w naszym mieście. Jest nim Państwowa Fabryka Konfekcji we Wrocławiu. Obchochdziła ona uroczystość nagrodzenia 77 przodowników pracy. Jest wśród nich brygadziśka, Janina Rajaska, która wyrabia 235 proc. normy. Ze jest to kobieta — nie dziwnego: — fabryka zatrudnia 90 proc. kobiet.

Wielki ten zakład (drugi po Pafawegu) ma 1300 maszynnych motorowych szwy — łącznie 100.000 ubrań, 60.000 robotycznych wysłano już do

Ciążyn się dźwiga

Dzięki Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej dźwiga się dzielnicą Ciężyn. Kosztem 50 milionów odremontowano bloki o 1.250 izbach mieszkalnych. Obecnie na dalsze remonty uzyska Spółdzielnia 55 milionów zł.

Tylko Elektrovnia nie nadąża jeszcze z oświetleniem ulic, a tramwaje — z autobusami.

Francji, 79.000 do Belgii, 80.000 do ZSRR.

Prócz ubrań cywilnych i robotycznych produkuje się mundury dla wojska,

kolei, ubranka dziecięce, czepki, pasy, rasole, torebki, szelki. Wrocławską Fabrykę Konfekcji jest największym zakładem tego typu w Polsce.

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatr

OPERA DOLNOŚLĄSKA — niedziela, 15 b m, godz. 15-1a „Halke” — goszczący występ Stanisława Bielasa.
PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI — niedziela 15 b m, godz. 19-1a — „Ocalenie Jakuba”.
PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali Teatru Popularnego — niedziela, 15 b m, godz. 19-1a — „Peni Prezesowa”.
TEATR „LALKI I AKTORA” — niedziela, 15 b m, godz. 15-1a — „Zaczarowany kelos”, baśń A. Metwiewa.
TEATR „CHOCHLIK” — niedziela, 15 b m, godz. 13-1a — „Wzgląd na świat w szczy”.
WYSTAWA GRAFIKÓW POZNAŃSKICH — ul. Ofiar Oświęcimskich.

Kina

„ŚLASK” — ul. Świerczewskiego 87 — „Wieczna Wawa”.
„SCALA” — ul. Mikoleja 27 — (amer.) — „Skerb Terzana”.
„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — (amer.) — „Ludzie i myszy”.
„ODRA” — ul. Kolałaja 32 — (amer.) — „Podjeżnienie”.
„POLONIA” — ul. Zeromskiego 59 — (amer.) — „Awantura w zaślubinach”.
„TECZA” — ul. Kościuski 177 — (szwedz.) — „Wesoły pensjonat”.
„FAMA” — Psie Pole — (amer.) — „Płacz żurawów”.
„FOTOPLASTIKON” — wysyłkowe codziennie „Nowy Jork”.

Noce dzjurny aptek

„Pod Charybny” — Wincentego 41
 „Piastowska” ul. Nowowiejska 25.
 „Stara Apteka” — Kurzy Targ
 „Nowa Apteka” — Piastowska 36

„Szarotka” pod Wrocławiem

ratować będzie dzieci przed gruźlicą

(w) W Obornikach Śląskich, miejscowości położonej pod Wrocławiem

pośród wspaniałych lasów iglastych otwarte będzie w najbliższych miesiącach sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci Wrocławia.

Koszty remontu pokrywa Wrocławskie Starostwo Powiatowe.

Sanatorium jest na razie obliczone na 150 łóżek, należy się jednak liczyć z jego powiększeniem.

Gmach sanatorium, które już otrzymało nazwę „Szarotka”, stoi w obrzynie parku i stanowi idealny obiekt na tego rodzaju ośrodek zdrowotny.

Do „Szarotki” dzieci będą kierowane na 6-cio tygodniowy pobyt przez Ubezpieczalnię Społeczną, względnie dzieci niezamożnych, nie pracujących rodziców za pośrednictwem Opieki Społecznej.

Komisja Specjalna zebrała

2,5 miliona złotych w styczniu

(w) W ciągu stycznia 48 roku Komisja Specjalna we Wrocławiu obłożyła punkty sprzedaży w podległych jej powiatach i we Wrocławiu grzywną o łącznej wysokości 2,5 miliona zł.

W styczniu przeprowadzono łącznie 68 kontroli w 1159 punktach sprzedaży z czego w 220 punktach w samym Wrocławiu.

Prawie w jednej trzeciej sklepów (358) w których przeprowadzono kontrole sporządzono protokoły karne (we Wrocławiu 93).

Największe niedociągnięcia w postaci pobierania nadmiernych cen, ukrywania towaru, nieujawniania cen itp. zaobserwowano w prywatnych sklepach spożywczych.

Wypadki... kradzieże

Kradzież u harcerzy

(K-1). W południe, w czasie gdy ma gazynierka wysła na miasto, niezna ni złodziej dostali się na ul. Marsz. Sialna nr. 12 do lokalu Komendy Dolnośląskiej Chorągwi Harcerskiej we Wrocławiu, Związku Harcerstwa Polskiego i skradli z magazynu pewną ilość koców, na sumę około 100 tysięcy złotych.

Zawiadomiony II Komisarz M. O. prowadził dochodzenie.

Bójki i rozprawy nożowe

(K-1). Przy ul. Złote Kolo ugodzono nożem w klatkę piersiową 26 letniego go Edwarda Misiłaka.

W świetlicy przy ul. Marsz. Stali na nr. 204, poturbowano ciężko w czasie bójki 22-letniego Edwarda Fialarka i 21 letniego Hieronima Kabałki.

Poszkodowanym pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe.

Zaopiekował się pijanym

(h). K. Grudziel ulitował się nad ob Dmuchalskim, który był w stanie mocno nietrzeźwym. A opiekuśko czuła się tym, że skradł mu 48.000 złotych. Został aresztowany przez M. O.

Pułapka na przechodniów

(K-1). 58-letni Stefan Zuk, przebiegając ulicą Stalina wpadł w wyrwę w chodniku i zniósł prawe podudzie.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Ważnie rodzinne

(—). Jadwidze Koziczowej, krawcowej z zawodu, zam. przy ul. Dązińskiego 13, nie bardzo spodobalo się, że ma jej przyszedł nieco pod chmielnym do domu. Od słów doszło do rękoczynów i mąż otrzymał sumienny monit, wyrażający się rzucajeniem stągnęta siostrzy. Krawka jednak p. Jadwidze Koziczowa zwróciła wówczas całą swą furję na szwagrowa i do zawzawał Pogotowie Ratunkowe.

Wypadek przy pracy

(K-1). Przy robieniu zburzonego no mu przy ul. Groblezyskiej nr. 101 pracowało kilku więźniów z wieziennicy katnag przy ul. Kleczkowskiej.

W pewnej chwili jednego z więźniów lat około 60-ciu — przywalił obrzyna mia belka drewniana, która przeczała no samochód. Pogotowie Ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego, nieprzytomnego i w stanie b. ciężkim, wsktu te obrażeń wewnętrznych do szpitala.

Napadnięta i postrzelona

(K-1). W Lesnicy nieznyany sprawca napadł na jakąś kobietę. Gdy napadnięta usiłowała wszcząć alarm, napaśnik postrzelił ją i zbiegł.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiarę napadu w stanie ciężkim do szpitala.

M. O. prowadził dochodzenie.

Notatnik wrocławski

...Gorzke Zale, popołudniowe nabożeństwa wielkopostne rozpoczyna się we wszystkich katolickich świątyniach wrocławskich i trwać będą przez 6 dni aż do Wielkiego Tygodnia.

...Nie mogą wybiagać mieszkanicy ul. Jana Kilińskiego ani jednej żarówki od Elektrowni, mimo, że ulica jest nie tylko pełna wybojów, ale ponadto kursują po niej tramwaje. A proszą choćby tylko o jedną przy zbiegu z ulicą Prusa.

...Parasol męski zastawiony w karetce Pogotowia Ratunkowego jest do odebrania w kancelarii Pogotowia.

...Dyrekcja Poczty wyjaśnia, że prze nosiny urzędów nr. 1 i nr. 2 w związku z zamierzonym uruchomieniem dworcowego urzędu pocztowego, nie jest aktualne już obecnie, bo prace remontowe w budynkach powracają jeszcze czas dłuższy.

...Nasze styczniowe uwagi o fatalnym funkcjonowaniu telefonów we Wrocławiu, przyniosły wyjaśnienie zarządu telefonów. Okazuje się, że za winny... wodociągi. Wskutek pęknięcia rury wodociągowej w kablowym „Ratusz” uległy zwłógnięciu połączenia kablowe, wskutek tego zaniermowały setki połączeń ze stacją automaty

czna. Naprawa trwała wszystkiego 24 godziny.

...Dzisiaj nastąpi otwarcie lokalu klubu Inteligencji Pracującej przy Bynku nr. 27 (po „Narcyzach”). Uroczystość odbędzie się o godz. 11-tej. Przew. czeszczo urzędowej kawiarni jest na miejscu czystnie, pokoje do gry w szachy i brydza.

...Kwiaciarnia „Azalia” (Nowowiejska nr. 19) wplaciła 3.600 zł. na odbudo we Warszawy i Wrocławia i wyzwa do łańcucha firmę „Flora” (Rynek) i kwaciarnię p. Czerepińskiej (Stalowa 125).

...Na kurs dla analfabetów i półanalfabetów przyjmuje dalej zapisy Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przemysłu Spożywczego w świetlicy przy ul. Zmirodzkiej 64/66 (Karłowice) — od godz. 14 do 20-tej.

...Kolo prelegentów przy OKZZ zbiera się na zebranie 16 lutego b. r. o godz. 14-tej w gmachu OKZZ.

...Wspólne zebranie prezydium OKZZ i oddziałów Zw. Zaw. Rob. i Pracowników Przemysłu Spożywczego z Wrocławia, Walbrzycha, Jeleniej Góry i Legnicy — odbędzie się 18 tego b. r. o godz. 9.30 w gmachu OKZZ.

Ś. P. KRYŚIA WALDEN
 ur. dnia 24. 10. 1945 r. zm. 14. 2. 1948 r.
 Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 16. II. o godz. 14-tej z kapłey na cmentarzu osobowickim.
 STROSKANI RODZICE
 K-750

Są już śnieżyczki i nowalijki nie najdroższe

(i) Na rynku wrocławskim pojawiły się pierwsze kwiaty wiosenne — śnieżyczki. Cena pećka wynosi 40 zł. Prócz tego w sklepach widzimy szereg nowalijek jak: salata, szczypierek, koperki i rabarbar. Cena główki salaty wynosi 20 zł, pećka szczypiorku 12 zł, pećka koperku również 12 zł. Przeciętna cena rabarbaru wynosi około 100 zł za 1 kg.

Poza tym już od dość dawna widzi się w sprzedaży baze wierzbowe. Fiolki jeszcze się nie ukazały.

Wesołe chrzciny

(h). L. Kuśmierczyk wyprawil buczne chrzciny z okazji urodzin swego dziecka i zaprosil nań bardzo wiele gości. Przy tej sposobności wypilo kilkanaście litrów wódki i beczkę piwa. Uczestnicy uroczystości wszczęli w końcu awanturę, skończoną użyciem nożów. Byli to: T. Kuśmierczyk, M. Kolodziej, W. Simiński, sam go spodarz L. Kuśmierczyk i W. Karpński.

Kilku ciężko rannych musiano odwieźć do szpitala. Sprawą tą zainteresowała się M. O.

Z OBIEKTYWEM
 PO WROCLAWIU
 Na Nowym Targu koło
 Placu Nankiera krótko
 nie handel uliczny.



Kronika WYDARZEN

Wielkopolska

ZAGRODA W DARZE DLA WOROwego PARCELANTA. Wydział Powiatowy pow. obornickiego postanowił wybudować jedno obiężenie gospo- darcze z domem mieszkalnym dla wro- zowego chłopa, który otrzymał dzialek z reformy rolnej oraz udzieli- lić 6 nagród za najlepszą wydajność w uprawie zbóż i roślin.

PODOBRAJALI URZĘDOWE DOKU- MENTY. Wkrótce przed sądem Okręgowym w Poznaniu staną: biural- nika Wanda Łęcka z Poznania i jej koleżanka kreślarka Kazimiera Ko- ronica, oskarżone o podobranie doku- mentów urzędowych.

GNEBICIEL POLAKÓW "WFAD" W ŚRODZIE. Niedawno przyjechał do Środy z Ziemi Odzyskanych w cha- rakteryzacji służbowej, niej Stefan Bo- rowski, który został tutaj rozpoznany jako gnebicielek Polaków, działający na terenie m. Obręb, pow. Garwolin. Ukazywał się często w mundurze hit- lerowskim, przesłuchując Polaków i Żydów.

103 LETNIA STARUSZKA POD POZNAŃMIEM. W Tarnowie Podgórnym pod Poznaniem żyje najstarsza obywatelka tej gromady, Wileńska Pełtonela, urodzona w r. 1845. Staru- szka zamieszkuje ze swoimi córkami — 77-letnią Magisterową i 61-let- nią Szymańską. W ostatnim rocznicę urodzin — staruszkę odwiedził wójt gminy, który wręczył jej upominek żywnościowy oraz 3 tys. zł. przyzna- ne przez Gminną Radę Narodową.

TRZY WYROKI ŚMIERCI W KRO- TOSZYŃCIE. Wojskowy Sąd Rejonowy na sesji w Krotoszyńcu skazał fry- zjera Stanisława Pfeifera, Francisz- ka Jednąka i Stanisława Waleniaka za rabunki z bronią w reku — na karę śmierci.

Ziemia Lubuska

103 MIL. ZŁ. wpłacił tytułem udziałów Związek Samorządowy do Międzykomunalnego Zw. Budowlano- go w Gorzowie. Związek ten ma u- żywać kredyty 10-krotnie wyższe od kwoty posiadanych udziałów, co po- zwoli rozpocząć na wielką skalę robo- ty budowlane w pow. gorzowskim.

NOWA RADA NARODOWA w Ślu- bicach odbyła swe pierwsze posiedze- nie z udziałem wicewoj. lubuskiego Krocenego. Nowa Rada poświęci swe wysiłki głównie uprzemysłowieniu Ślubic, które mogą załatwić 3.200 mieszkańców, a pomieścić mogą 18 tys. ludności.

STAROSTA ZIELONOGÓRSKI mjr. Tomaszewski wysunął projekt, aby pow. zielonogórski i inne niezdane- nie powiaty lubuskie okazały najdalej idącą pomoc pow. gubińskiemu, gdzie ogromnie zniszczone wojennymi bardzo hamuje zagospodarowanie.

W KR"ŃNIE ODRZAŃSKIM nowy burmistrz Józef Kaseja już w kilka dni po objęciu stanowiska — zabrał się energicznie do porządkowania mia- sta. Przystąpiono przede wszystkim do rozbiorów wypalonych domów, które rozpadały się zagrażały bezpie- czeństwu przechodniów.

9 NOWYCH PŁACÓWEK PCH pow- stało ostatnio w lubuskich miastach. Wkrótce otwarta zostanie jeszcze jed- na — w Świerżynie.

TRAWIDZIA GOŁCZKA RYWA- LIZACJI objęła pracowników „Pol- skiej Węgny” w Zielonej Górze. Bran- ża produkcji węgla, wspomagana niecy w pracy z branżą bawełnianą, współzawodniczą też między sobą po szczególne oddziały i poszczególne pracownicy. Co miesiąc odbywa się podsumowanie wyników współpracow- nictwa.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 16 lutego 1948 r.
6.00 Sygn. gimn., wiad. i program.
7.45 Muz. 7.20 Lekcja jez. rosyjsk.
7.35 Muzyka muz. 8.20 Inform. 8.25
Skrytka PCK. 8.35 Powieść „J. I. Kraszewskiego. 8.50 Muz. 9.00 Aud. dla szkół. 12.03 Wiadom. 12.08 Przegł- prasy stoł. 12.13 Muz. 12.25 Piesni. 12.50 Poradnik dla wsi. 13.00 „Na- swojska nola”. 13.20 Płyty i komunik. 13.30 Kone. żywe. 14.50 Sport. 15.00 Inform. 15.15 „Aktualia”. 15.30 Aud. muz. 16.00 Dzienik. 16.20 „Zagadki muz.”. 16.40 Aud. dla młodz. 17.00 Koncert. 17.30 Przegł. tygodnia. 17.45 R.U.L. 18.00 Aud. rozrywk. 18.45 Powieść „J. I. Kraszewskiego. 19.00 Muz. 20.00 Dziennik. 21.00 „Muz. polska”. 21.35 „Przy głosniku”. 21.40 Muz. 22.25 Usworth fortip. 22.45 Kone. rekl. 22.58 Program na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości.

KIEROWNIK KSIĘGARNI NA SAMODZIELNE STANOWISKO POTRZEBNY

Wymagane
Energia, doświadczenie handlowe.
Zgłaszanie się 19 i 20 lutego br. Księgarnia „Czytelnik” DZIERŻONIÓW.
RYNEK 56. K-724

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

1-szy dzień ciągnięcia 2-giej klasy

Wygrana 200.000 zł pada na Nr 69450 w Poznaniu.
Wygrane po 100.000 zł na Nr Nr 12902 21052 64197.
Wygrane po 50.000 zł na Nr Nr 3117 5135 9686 24897 56138 59021 64057 74733.
Wygrane po 20.000 zł na Nr Nr 2849 4685 10673 25317 27593 28956 30786 34353 35430 35662 40817 44961 45425 56212 59276 62738 63581 65550 66346 74138 74086 79901.
Wygrane po 10.000 zł na Nr Nr 1835 4822 5394 8299 10750 18561 22315 23036 24172 25511 27491 28142 28968 31846 33124 33422 36785 43254 47315 47735 49295 49944 50531 51171 52649 55839 53945 55437 57430 60306 60639 60929 63916 66242 66148 69743 70375 71541 74202 75318 76475 78673.

Wygrane po 4.000 zł na Nr Nr 318 325 486 584 1058 072 202 449 787 2835 3348 365 447 456 550 897 4451 480 633 725 8007 499 731 721 6853 9176 10207 247 331 774 853 11081 230 458 547 754 12273 632 673 18068 181 834 14073 427 15394 397 545 16134 17397 536 18491 19016 440 588 20154 168 725 836 21131 611 945 22983 24174 277 304 314 550 707 25310 447 448 492 686 774 26389 652 27682 28215 455 546 28211 500 777 30056 896 31902 498 548 668 32409 713 485 33075 121 485 524 34853 35195 219 486 37669 38107 592 759 892 39959 840 40124 163 345 718 41355 42486 43082 132 558 45280 325 598 663 650 46721 3348 365 447 456 550 897 4451 480 633 901 909 920 51004 245 381 538 631 52166 53032 418 423 610 680 54232 475 489 528 763 58222 758 879 58012 216 314 597 57061 740 772 58283 59785 8671 692 60991 61010 017 637 936 61237 354 424 480 64173 65027 386 413 586 60805 253 309 454 68195 321 615 633 768 905 69228 489 70463 858 936 71560 6071

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

Zarząd Okręgowy Z.I.W.R.P. we Wrocławiu Gwarua 4

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót remontowych 5-ciu budynków Zakładu Lecznicy w Solicach-Zdroju

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w sekretariacie Okręgu (Wrocław, Gwarua 4).

Oferty wraz z dołączonym kwitem wpłaty wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, lub list gwarancyjny banku w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie robót remontowych Zakładu Lecznicy w Solicach-Zdroju” składane należy jak wyżej, do dnia 28. II. 1948 r. godz. 11-ej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 28 lutego 1948 r. o godz. 12-tej w Zarządzie Okręgu.

Komisja Przetargowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, roz- dzielił lub zmniejszenia ilości robót, oraz unieważnienia przetargu bez tytułu odpowiedzialności. K-731

KUPCY!

Cennik nr 4 na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby do odebrania w Zrzeszeniu Kupców, Szewska 5 K 742

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE
Wozki dziecięce z pierwszorzędnymi fa- bryk w wielkim wy- borze poleca: „HAL- SZKA”, Wrocław, gen. Świerczewskie- go nr. 50. 1390
PIZMOWCE, tchórze, lisy, kuny — ku- pulemy, dobrze płacimy — „Ocea- sion”. Warszawa, Chmielna 15, K 407
SPRZEDAŁ Forda półtora tonowego na chodzie Wiadomości: ul. Prądzyń- skiego 21 m. 3. 1386
WIECZNA PIORA, polemane — czę- ściel, kupuje Wrocław, Traugutta 69, I p., tramwaj 5. K 540
OPEL BLITZ 3,5 tony, sprzeda Kolo PzBWP, Międzyzłote koło Bystrzyce. 1311
KUPUJEMY większe zbiorniki żelaz- ne, kotły parowe stare, dla przerob- nicy. Warszawa Kollarsko — Mechno- cze: „Demontaż”, Wrocław, Ustronie 5. 1159
KUPUJE serwisy stołowy na 12 osób. Of-erty: „Słowo Polskie” pod „1340”. 1249
KASE ogólnowal średniej wielko- ści sprzedam. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Kasa”. 1037

Karty opalowe

na pierwszy kwartał 1948 roku

REJESTRUJE:

SPOŁEM

Okręgowy Oddział Spożywczy we WROCLAWIU

ul. Kleczkowska nr 33

Port Miejski

Rejestracja odbywa się w dniu powszednie od godz. 8-15-ej do dnia 20 lutego 1948 roku.

Na zarejestrowane karty opał będzie wydawany na listy zbiorowe i indywidualne po cenie 85 zł za 100 kg.

Równocześnie komunikujemy, że posiadamy na składzie węgiew i koks do sprzedaży wolnorynkowo w hurcie i detalu. K-697

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu

ZAWIADAMIA, ŻE Z DNIEM 15 LUTEGO 1948 R. WSTRZYMUJE sprzedaż tienu

kłora przejecha Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego w Katowicach, ul. Warszawska 3, Oddział Wrocław. ul. Komandorska 18

Dotychczas wydane karty magazynowe na tienu Państwowej Fabryki Wa- gonów są ważne tylko do dnia 28. 2. 1948 r. PAP 645

UWAGA!!!

Rejestrujcie karty opa- lowe w hurtowni WĘGLA I KOKSU

Z. ORŁOWSKI i S-ka Wrocław

ul. Rolnicza 2c, Dworzec Świe- bodzki.

Składnica czynna cały dzień. Przyjmujemy również zbiorowe zamówienia. 1268

WYTWÓRNIA Chemiczna poszukuje zaprowadzonych przedstawicieli do sprzedaży mydła. Poważne zgłoszenia do „Zaprowadzony”. K 719

LEKARSKIE
LECZNICA DLA ZWIERZĄT św. Wojciecha 115, specjalista ochotniczo, ordynacja 8 — 18. 1409

NAUKA
UDZIAŁAM lekcji języ. francuskiego i angielskiego. Zgłoszenia: Słowo Pol- skie” pod Nr. „1378”. 1378

NAUCZYCIELKA — polonistka, przy- gotowuje do małej i dużej matury, udziela korepetycji z zakresu przed- miotów humanistycznych. Duszyn- kowski 33 m. 10 (bozna Stalina). 1381

LOKALE
MIESZKANIE 4 pokojowe z łazienką w centrum miasta za zwrotem kosztów — odstąpi. Adres wskaza. Prac. Krawiecka, Kiełbaszka 25. 1407

ODSTĄPIE mieszkanie 2 pokoj. z kuchnią za zwrotem kosztów remon- tu, ul. Stalina 183/8. 1414

DAM BARDZO wygodne pomieszcze- nie lub pokój niekurepacyj, umiebi- wany, za pożyczycie solidnie 35 — 40 tysięcy na okres do świąt. Zgłosze- nia: „Słowo Polskie” pod „Handel”. 1404

ROZNE
ZAPAMIĘTAJ adres — Szybko i sprawnie załatwiamy Twoz zlecenia. Biuro Posrednictwa, Murawska 4, 0- bok pl. Grunwaldzkiego. 1400

20.000 ZŁ OTRZYMA oddawca futra damskiego (ciemno — żółte, pentera) zaginionego na Politechnice podczas zabawy 7-lutego. Odniesie Norwida 13 m. 10. Dyskretna zapewniona. 1379

CENNIK OGŁOSZEN
Ogłoszenia w tekście przy szeroko- ści 1 szpacyt do 70 mm — 55 — zł za 1 mm, od 71 — 120 mm — 70 — zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85 — zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 105 — zł za 1 mm, ponad 300 mm — 135 — zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekst: do 70 mm 35 — zł za 1 mm, od 70 — 120 mm 45 — zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55 — zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 70 — zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 90 — zł za 1 mm. Nekre- logi: do 70 mm — po 30 — zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40 — zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55 — zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 85 — zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 25 — zł za 1 mm. Ogłoszenia drobne: po 25 — zł za 1 mm. słowo, dla poszukujących pracy po 15 — zł za 1 słowo. — Zastrzeżeni: miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednosłownych — 50% drożej — większe i dwusłowne — 100% drożej. Za niedzieli i święta dopłata 80%. Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO — Nr. VIII — 135.

MASZYNE do pisania biurowa, ręcz- na, kupię. Reja 51 m. 13. Poprzcza- na Nowowiejskiej. 1394

SPRZEDAŁ cięgiok Deutz i Lanz Buldog. Zgłoszenia pod „Lanz”, admi- nistracja „Słowa Polskiego”. 1425

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO kartę rejestracyjną. Wóz- niak Mieczysław, ul. Nowowiejska 17 m. 8. 1269

9 2 E. B. R. ZAGINAŁ wiczar (siczka) 4 mies. (róg Oleśnickiej i Ponia- towskiej), odpowiedź za wynagrod- zeniem. Ul. Oleśnicka 10/12. 1411

POSAD POSZUKUJA

SZOFR — mechanik czerwone prawo jazdy, poszukuje pracy od zaraz, miej- scowości obojędna. Zgłoszenia: „Sło- wo Polskie” pod „1358”. 1358

FACHOWIEC branży żel-met, który zaprowadził samodzielnie zbiornice żel. i odpadków, poszukuje odpowied- niej pracy. Zgłoszenia do Redakcji pod „Żelmet”. 1373

BUCHALTER — bilansista, dotąd na kierowniczych stanowiskach, przyję- cie posadę we Wrocławiu. Oferty do Ad- ministracji „Słowa” pod „94”. 1396

KSIEGOWA na przebieżkę lub amery- kankę przyjmie popołudniową pracę od zaraz. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „A”. 1427

SAMODZIELNA księgowa na prze- bieżkę — poszukuje pracy. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „S”. 1428

STARSI księgowy zakładu księgo- wodczego. Zgłoszenia do „Słowa Polskie- go” pod „879”. 1433

WOLNE POSADY

POSZUKUJE technika dentystycznego samotnego. Wrocław, Leśnica, ul. Krę- piska Nr. 17. 1351

POTRZEBNA ekspedientka miłej pre- zencji, branża kosmetyczna, praktyka konieczna. Oferty: pod „Perfumierka”. 1347

CUKIERNIK samodzielny, dobry fa- chowiec potrzebny od zaraz. Zgłosze- nia: Piekarnia Telega, Wrocław, Ur- szulanek 10 róg Wązienną. 1355

KUPIE maszynę do liczenia, urządze- nia biurowe i sypialnie. Wrocław, Ry- nek 7, grawer. 1410

WYTWÓRNIA Chemiczna dobrze pro- sperująca. Przyjmie współpracę z kapi- tałami — jeden milion. Oferty: „Słowo Polskie” pod „Współpraca”. 1372

MEBLE, regal sklepowy, gablotki — sprzedam. Wiadomości: Wrocław, Spi- żowa 5, bozna Grabieżyńskiego. 1391

CIĄGNIK z przyczepką m-kl „Bul- dog” sprzedam. Oferty: „Słowo Pol- skie” pod Nr. „1377”. 1377

RADIO — maszynę do pisania małą — okazujecie sprzedam — Giermskie- go 59, 12-szka do końca. 1356

KUPIE urządzenie do mikroskopowa- nia w polu zalcemionym (Dunkelfeld). Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń PAP, Kraków, Baszowa 10. K 667

PRZYBORY dentystyczne. W. Świa- towska, św. Wojciecha 7b. 1317

LIS srebrny, nowy, natychmiast do- sprzedania. Zgłoszenia: „Słowo Pol- skie” pod nr. „1312”. 1312

OSOBA inteligentna, rzetelna z nie- dużą gotówką, przystąpi do interesu. Oferty do adm. „Sł. Polskiego” sub- „Wlno”. 1386

GITARE koncertowa kupię. Adres: Kraków, skryjka pocztowa 606. 1384

SKLEP w Jeleniej Górze, centrum — poszukuje współnika. Zgłoszenia pod „Reprezentacyjny”. „Czytelnik”. — Jelenia Góra. K 740

SPRZEDAŁ udziały w hurtowni tek- stylniej. Zgłoszenia pod „Interes”. — Jelenia Góra — „Czytelnik”. K 739

WAGI uchyłna do 50 kg, drugą do 10 kg oraz dziesiętną — sprzedam. Zgłoszenia pod „Początek”. — Jelenia Góra — „Czytelnik”. K 741

KUPIE maszynę pablnetową do azy- cła. Wrocław, St. Dubois 10, 1408

ŻYCIE SPORTOWE

Krokiew zdradzona?

XXIII-cie Mistrzostwa Narciarskie Polski w Karpaczu

Po raz pierwszy w historii narciarstwa polskiego narodowe mistrzostwa Polski odbędą się w Zakopanem. W tym roku terenem małej olimpiady naszych narciarzy będzie Karpacz. Trwają tam już ostatnie przygotowania do organizacji 23-ich Narodowych Mistrzostw Polski.

Od kilku dni warunki śnieżne uległy znacznej poprawie i obecnie są zupełnie zadawalające.

Jest to największa impreza sportowa ze wszystkich dotychczasowych urządzanych na Ziemiach Odzyskanych, posiada też kolosalne znaczenie propagandowe. **Protęktorat** nad mistrzostwami rządzi **objął Premier Józef Cyrankiewicz**. Do Prezydium Honorowego weszli: wicepremier

Gomuła - Wiesław, Marszałek **Michał Zymierski** oraz prezes PZN wiceminister **Wolski**.

Uroczyste otwarcie 23-ich mistrzostw Polski nastąpi dnia 18 bm. tj. we środę, zakończenie w poniedziałek — 23 bm. **Program** mistrzostw przewiduje: **środa** — otwarcie zawodów i losowanie, **czwartek**: bieg zjazdowy, **piątek** — bieg na 18 km, **sobota** — slalom nad Małym Stawem, **niedziela** — konkurs skoków otwartych i do kombinacji, **poniedziałek** — bieg narciarski 4X10 km i zamknięcie zawodów.

Idąc na reke organizatorom zawodów dyrekcja Funduszu Wzajemnych Pracowniczych przydzieliła na czas zawodów na terenie Karpacza najlepiej wyposażone pensjonaty.

Najbliższe imprezy narciarskie

W dniach 18—23 lutego odbędą się w Karpaczu mistrzostwa narciarskie Polski. Mistrzostwa odbędą się jedynie w konkurencji krajowej. Startować będą najlepsi narciarze polscy, którzy przybędą do Karpacza bezpośrednio z Czechosłowacji gdzie startują w wielkich międzynarodowych zawodach w Spindlerowym Mlynie.

NIEDZIELA w sporcie

WARSZAWA: Warszawa — Praga. Mecz siatkówki żeńskiej pań. Drugi dzień Walnego Zebrania PZPN.

WARTA: Warta — AZS i Warta — Znicz. Mecz Ligi Koszykowej. Warszawa — Poznań. Międzyokreagowy mecz pływacki.

GDAŃSK: MKS — EKS. Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie.

ŁÓDŹ: YMCA Łódź — YMCA Gdańsk i YMCA Gd. — TUR. Liga koszykowa.

KRAKÓW: KKS — Wisła i KKS — AZS Kr. Liga koszykowa.

KATOWICE: Śląsk — Poznań. Międzyokreagowy mecz bokserski.

WROCŁAW: godz. 11-ta — Burza — Budowlani. Tow. mecz piłkarski. Godz. 13-ta: Pafawag — Elektryczni.

Godz. 12-ta: Burza — Pafawag. Boks o mistrz. DOZB.

Godz. 9-ta: mistrzostwa okręgu w koszykówce męskiej.

SWIDNICA: IKS II — TUR. Boks o mistrzostwo DOZB.

Finały bokserskie-MKS - ZKS

W Gdańsku odbędzie się pierwszy finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski. Spotkają się ósemki, które w roku ub. zdobyły tytuły mistrza i wicemistrza Polski (EKS i MKS).

Mecz wywołał w Gdańsku kolosalne zainteresowanie. **Łódzianie** wystąpią w składzie: Kamiński, Stasiak, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Zylis i Niewiadził. **Milicjanin** przedstawiają następujący skład: Sowiński, Gignat, Aankiewicz, Skierka, Iwański, Szymankiewicz, Lick, Wielński.

TO NIE OLIMPIJSKIE MEDALE ZE ZŁOTA



Nasze zdjęcie przedstawia obie strony medalu przeznaczonego dla zwycięzców XIV Olimpiady londyńskiej. Tak jak już podawaliśmy, medale będą wykonane z czystego złota. Będą one jedynie pozłacane.

Na srebrnym ekranie

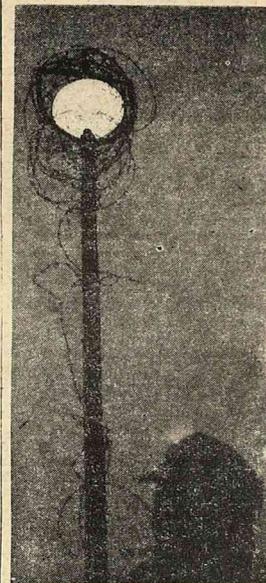
Film amerykański — „LUDZIE I MYSZY”, produkcji United Artists, idący od kilku dni w kinie „Warszawa” zdobył uznanie szerokiej mas wrocławskich kinomatorów. Film ten ze względu na rodzaj poruszanych problemów i nieśmiało zresztą próby psychologizowania, odbiega daleko od szablonu filmów amerykańskich, choć i w nim nie brak pewnych stereotypowych chwytów, np. walenia się po buzi.

Tragedia szarych ludzi, ludzi pracy, których największym, a tak trudnym do zrealizowania marzeniem jest posiadanie własnego, maleńkiego domku, zaskakuje europejskich widzów, którzy zwykli widzieć Amerykę, tak, jak ją przedstawiają inne filmy amerykańskie, np. „Złote Wrota” — jako krajnię szczęścia i dobrobytu.

Wzruszająca jest przyjaźń wesołego, sprytnego chłopca i jego współtowarzysza pracy, łagodnego obrzymania o umyśle trzyletniego dziecka. Gra aktorów na ogół poprawna, jedynie Betty Field w roli leniwiej, rozhisteryzowanej Amerykanki jest banalna i raczej nudna.

Catost byłaby niezła, gdyby nie powana chaotyczność w rozwijaniu akcji i zbyt migawkowe potraktowanie wątków psychologicznych.

ZARÓWKI ZA DRUTEM KOLCZASTYM



W Lubce wobec plagi kradzieży żarówek lampy uliczne otacza się drutem kolczastym.

Uprzejmość

jest dobrym interesem

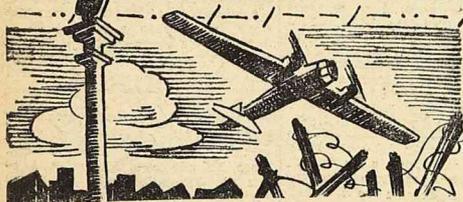
Dyrekcja wielkiego przedsiębiorstwa taksówkowego w Chicago otrzymała doniesienie na jednego z szoferów, iż wydaje mnóstwo pieniędzy. Zakupił za gotówkę domek, który umebłował drogiemi meblami. Zbadano taksometr. Licznik działał w porządku, szofer nie oszukiwał bynajmniej swego przedsiębiorstwa. Rozpoczęto dalsze śledztwo i okazało się, że w taksówce zamoczonego sfera można stale przeczytać najświeższe dzienniki, jest tam otwarte pudelko z papierosami dla pasażerów, zapalniczka, książka telefoniczna, ciepła herbata w termosie itd. Dla pasażerów było zawsze w pogotowie lustro, przybory kosmetyczne, agrafki, igły i nici itd. Pasażerowie byli tak zachwyceni pomysłowością szofera, że stale oddawali go **bardzo wysokimi napiwkami**, które stały się podstawą dobrobytu kierowcy taksówki.

Hurtowa i półhurtowa SPRZEDAŻ owoców, warzyw i przetworów

ze świeżych transportów
w CENTRALI GOSPODARZEJ SPOŁDZIELNI OGRODNICZEJ
WROCŁAW, ul. Widok 10
HURTOWNIA, ul. SŁODOWA 38
DUŻY WYBÓR JABŁEK

K-742

Warszawa nadaje szyfr...



Kapitan Fleming za wauama Leona Jodłowskiego — agenta Intelligence Service, ze ich wspólną koleżanką — Elżbietą Howard — zamordował maż. Jodłowski jednak przyjął tę wiadomość spokojnie, chociaż z Elżbietą łączyło go coś więcej niż przyjaźń.

Rozdział XVIII JUTRO SZTOKHOLM!

Ossnowski miał wielu przyjaciół. Miał również wpływy — leżono się z nim, w Secret Service mówiono: — „To niepospolity talent. Organizator obdarzony żywą wyobraźnią. Intuicja tego Polaka jest niezawodna”. Jerzy bez trudu, sobie tylko wiadomymi drogami uzyskał przeniesienie Leona do grupy operacyjnej „Skandynawia”.

Stalo się to wszystko w błyskawicznym tempie. Jodłowski o wyjeździe zawiadomił kapitana Fleminga. — Szczęść ci Boże. O tym najnowszym szefie słyszalem bardzo dużo pochlebniego. — Mam nadzieję, że razem będziemy pomyślnie zwalczać nazistowską organizację w Szwecji. Tam jest ogromne pole do działania. Jak dotąd, nasza penetracja w Skandynawii pozostawała wiele do życzenia. Dziś więc staramy się odrobnić stare błędy, — mówił kapitan Fleming.

Ostatni wieczór spędził we trojke. Rolmistrz Ossnowski, Leon i dawny właściciel „Zur Huetten“ mr. William. Następnego dnia opuścili Londyn.

POWIEŚĆ

Jerzego Junoszy-Gzowskiego

Do Edynburga jechali pociągami. Na miejscu dostali samochód — i zameldowali się niezwłocznie na lotnisku położonym o siedemdziesiąt kilometrów na południowy zachód od miasta. Komendant bazy, jak widać dostał szyfrową depezę, bo o nie prawie nie pytał. Przejrzał jedynie uważnie ich papiery.

— Wystartujecie w nocy. Macie jeszcze czas. Wieczorem proszę już być na lotnisku.

Wellington idzie po runway'u, nabiera szybkości. Nocny start jest nieprzyjemny. Lotnisko idealnie zaciemnione — jedynie gdzieś na końcu niki światelka.

Leć na wschód — pod nimi Morze Północne.

Nad ranem osiągną wodę Skagerraku i wybrzeża Szwecji — mniej więcej na północ od Göteborga...

Wyładują w pewnym, z góry ustalonym miejscu, wśród południowych nizin kraju.

Wellington wystartuje natychmiast do powrotnego lotu.

Neutralna Szwecja jest ślepa i głucha. Samoloty alianckie nie są ścigane...

Leon stara się o niczym nie myśleć. — Rytmiczny kosokot motorów powinien go usnąć. Tymczasem sen nie nadchodzi.

W kabine jest ciemno. W przedziale załogi migocze chwylami blade, widmowe, zielonkawe światelko. Czas wolno płynie.

Jodłowski zmogło zniechęcenie. — Utonął w zapomnieniu. Odpoczywał. Oddech stał się równomierny.

Zaloga czuwała.

Gdy się obudził, przypomniał sobie lot z Warszawy. Ten sam śpiew silników. Taka sama noc. I pogoda była podobna. Różnica polegała na tym, że dziś pod nimi fałowało Morze Północne. Burzliwe o tej porze i zdradliwe.

...Leć bardzo wysoko — zdala od lądu. Niebiescy samotnicy. Dają uparcie na wschód.

...Piloci, mechanik, radiotelegrafista, nawigator. Znają te loty do Szwecji — i znają tych tajemniczych pasażerów, których tam zostawiają. Czasami zabierają ich z powrotem — na wypoczynek.

O świecie, o brzegów Norwegii i Danii, można spotkać Niemca. Messerschmity patrolują okolice Skagerraku...

Strzeły pokładowy wpatrują się w niebo. Karabiny maszynowe gotowe do strzału.

Noc jest długa. Do brzasku daleko. Ossnowski śpi. Leon odpędza złe myśli, które kłają go, jak rój pszczoł...

...Elżbieta Howard towarzyszy w tym locie podniebnym. Elżbieta Howard nie opuszcza go ani na jedną chwilę. Jodłowski nie może sobie darować, że nie doznał jej uczuć. Dziś po jej śmierci — żaluje...

Czuje jej obecność przy sobie. Uśmiecha się i wymawia jej imię. Pieszczotliwie... z kłiwoscia.

W końcu zasnął. Zapomnienie nakryło go swym płaszczem. Mijały godziny.

Wellington przekradał się na spotkanie słońca — ku Skandynawii...

...I gdyby Leon Jodłowski na tę jedyną noc otrzymał dar jasnowidzenia i gdyby zobaczył swą przyszłość najbliższą, dziękowałby w uniesieniu Opatrzności...

Leć bowiem do Szwecji, wchodził niepostrzeżenie w najbujniejszy okres swego życia. Czekają go niezwykle przygodni, niespodzianki tak radosne, o jakich nie śniął nawet marzyć...

W kraju, gdzie blask zorzy polarnej krasni niebo, osiągnąć miał kulminację swych powodzeń.

Koniec części pierwszej.

Redaktor Naczelny: Teofil Witk

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 13-ej.

Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł.

z odnośnikiem do domu 105 złotych. PKO. Wrocław Nr VIII 13-62 Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik” Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

F-23876

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik”

Vlastimil Hofman

syn dwóch bratnich narodów

Wiele lat upłynęło od tej chwili, gdy młody i pełen zapału student wkraczał w progi Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Był to Vlastimil Hofman, syn małżeństwa polsko-czeskiego w Pradze. Właśnie wtedy nauczał w Akademii Stanisławski, a następnie Jacek Malczewski. Ci wielcy artyści byli kolejno mistrzami młodego przybysza z nad Wławy.

Vlastimil Hofman tematowo niejednokrotnie zbliżał się do świata swego mistrza Malczewskiego, ujmując jednak te tematy indywidualnie

biedacznym, który ukłękł u stóp figury Chrystusa Frasobliwego i spowiada się ze swych grzechów.

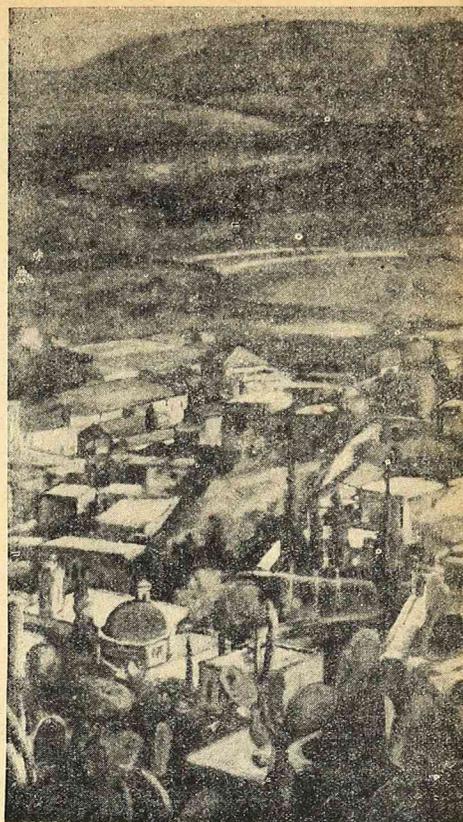
Hofman w sposób realistyczny przedstawia w swych dziełach urok i melancholię wsi polskiej.

Koloryt jego prac jest jasny, wysubtelniony. Ze szkoły Jacka Malczewskiego wyniósł dyscyplinę rysunkową.

Prace V. Hofmana zdobią zbiory muzeów i liczne prywatne nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Znamy są też ogólnie jego kompozycje z licznych barwnych reprodukcji.

nych ognisk sztuki na Ziemiach Zachodnich. Wystawa jego prac, urządzona w ubiegłym roku w ramach „Święta Karkonoszy” pozwoliła szerokim masom publiczności zapoznać się z niezwykle ciekawym dorobkiem emigracyjnym artysty. Już w nowym otoczeniu na Dolnym Śląsku stworzył kilkanaście obrazów alegorycznych i kilka portretów. Między innymi portret śpiewaczki Ewy Bandrowskiej-Turskiej i profesora U. J. d-ra Lehr-Splawińskiego.

Niedawno mistrz ze Sławy w Poręby otrzymał najwyższe odznaczenie czechosłowackie, jakiego dotąd nie otrzymał, a mianowicie „Order Białego Lwa”. Wzruszonym głosem dziękując za to wyróżnienie Vlastimil Hofman wypowiedział wtedy słowa, którym pozostał zawsze wierny: **Jestem Polakiem i Czechem zarazem, gdyż od dzieciństwa oba te narody noszę w swym sercu.**



Vlastimil Hofman

„Nazaret”, Palestyna 1943



Vlastimil Hofman

„Wesoła trójka” 1938

i wytwarza swój własny styl treściwo-formalny.

Przed wszystkim jest Hofman malarzem-poetą, malarzem idyllicznych, pełnych smutku i melancholii scen, w których występuje prostota i biedota wiejska. Jakieś prymitywne świątki, smutne dzieci wiejskie o płowych główkach. Najczęściej widzimy w jego obrazach wiejskiego chłopczykę o jasnej główce, pełnego smutku i zadumy i niejednokrotnie przygrywającego na prymitywnych gęśliczkach przydrożnym świątkom. Na obrazach jego spotykamy liczne Madonny, w otoczeniu adorujących je dzieciaków wiejskich czy też aniołków, lub wiejskie niewiasty w krasnych szatach na tle melancholijnego typowego krajobrazu wsi polskiej. Znamy jest obraz artysty, przedstawiający jakiegoś wiejskiego

Przez długie lata mieszkał Vlastimil Hofman w willi przy ul. Spadziwej na Salwatorze w Krakowie. Tu właśnie powstawały te piękne obrazy, owe kapliczki przydrożne, ślepi lirnicy i małe pachołeta, które wzbudzały zachwyt i uznanie w całym świecie.

Nadchodzi wrzesień 1939 roku. Losy wojenne zagnały mistrza Hofmana wraz z małżonką na Bliski Wschód—do Palestyny. Po skończonej wojnie schorowany, stęskniony za Ojczyzną sędziwy artysta przyjeżdża z powrotem do Krakowa.

Niestety, dawną swoją siedzibę na Salwatorze zastaje zniszczoną. Przenosi się więc na Dolny Śląsk i zamieszkuje w Szklarskiej Porębie. Dom jego, do którego drogę wskazuje tabliczki z napisem — „Vlastimilówka” stał się jednym z central-



Vlastimil Hofman

„Sw. Jan Ew.” 1947



Vlastimil Hofman

„Za chlebem” 1938.

Wojciech Jasien

Noc nad Nysą Złunierzom pogranicza

To nie rzeka. To fosa wko pana wzdłuż granic
I od wroga dzieląca nas przepaść okopu.
Już nie przejdą jej nigdy. Bo brzeg nasz — to szaniec
Zjęzony zasiekami karabinów WOP-u.

A fosa, srebrna fosa, przepliwają chmury
Gubiąc krople w grzebieniach nadbrzeżnych sitów.
Dotknij fali! O świecie zabłyśnie lazurem
I uścisk twojej dłoni odda Bałtykowi.

Jest cisza. Mrok skrył gwiazdy w niebie aksamitnym
Leż nie zdolaj przesłonić blasku siwych oczu.
Patrzą czujnie, jak księżyc, niebieski przemysłnik,
Przekrada się przez wodę z kontrabandą nocy.

Siedmiogrodzkie cekiny

A za tym smyczkiem

A za tym smyczkiem
cygańskim
chude policzki
bezszańskie.
Słuchają go, gdy gra ładnie,
pracy nie dają, bo kradnie.
Wodzi smyczkiem po strunie, po
[strunie]
o głodzie po całej Rumunii.



Każdy cygan musi mieć swój wiersz osobny

Cygan cyganowi niepodobny:
każdy musi mieć swój wiersz osobny;
i stara baba z fają,
i ci, co na skrzypcach grają,

i tancerka z cekinami i welonem,
i ten: co innego częstuje melonem.
Kręcą się wszyscy po drogach w kurzu i poeie;
mają białe, białe zęby, czarne paznokcie.

Cyganiatka na rynku

Na rynku — proso i garanki
i cyganięta czarne...
— drożdże i miód i otręby
... chłopaki z nożami w zębach.
Nie ma na nich sposobu ni kary:
zreżne, szybkie nie do wiary,
zanim się spojrzysz na strony
— uciekają, każdy z melonem.



Aleksander Plau

Byłem poszukiwaczem złota...

Autor niniejszego opowiadania był w okresie wojny poszukiwaczem złota na Syberii.

Nie siląc się na literackie opracowanie materiału, opisuje w słowach prostych swoje autentyczne przeżycia i doświadczenia znad brzegów morza Ochockiego.

Byłem poszukiwaczem złota. Dziwnym zrządzeniem losu marzenia dziecińczych lat, podsycone kiedyś książkami Londona i Meyne Reida, spełniły się. Wprawdzie działo to się nie na słonecznej Kalifornii, ani na

Alasce, lecz w północno-wschodniej Syberii między miastem Jakuckiem a Ochockim Morzem. W mato znanych górach Dżur-dżur.

W dolinie o wykarłowianych zboczach płynął niezbyt szeroki, płytki strumień. Od niego kopalnia miała nazwę Minor. Nie warto się trudzić, miejscowości tej w dorzeczu rzek: Alach i Aldan nie oznaczono na żadnej mapie świata. Tylko 7 lat przede mną pierwszy biały człowiek zabłąkał się tu przypadkiem i znalazł złoty metal. Ja zjawilem się już po tak zwanej „gorączce złota”, rzucony w

te okolice locami wojny. Ziemia była tu wieczale zamarniejsza. Nawet latem po odrzuceniu darni nabrałono na skutą mroźem, masę, którą nie można było przebić żadnym kilofem. Tylko ciepło mogło zwalżyć ten upór. Dla wykopania 3-metrowego szybu tracono parę dni. Zagłębienie się o 30 cm. wymagało świętego ogniska, obłożonego kamieniami, który palili ludzie, których sołgała tutaj owa żółka „wielki gry”, jak to sami nazywali, czyli hazardu, tak jak nazywamy to my, mieszczuchy Europy. Byli to mężczyźni różnych ras i narodowości. Sumowyni dołów i zde-moralizowani inteligenci, lub idealne typy młodych ludzi, którzy przywykła-wali tu w poszukiwaniu przygody. Wszyscy oni byli zdrowi i siłni, męscy, świetnie zbudowani i mądrzy. Słaby i niedoświadczonej musiał zmanieć. Każdy z nich miał swój sposób życia i patrzonia na świat. Teki, jaki mu dała kultura jego narodowości. Inaczej żył i pracował Chińczyk, inaczej Rosjanin, inaczej też Buriat lub Gruzin. Tylko Jakucków, właścicieli tej ziemi, nie widać było wśród kopaczy. Mimo, iż wyznają oni od niedawna twarde prawosławne, wszelkie zabobony są u nich głęboko zakorzenione. Wierzą, iż złoto jest duchem ziemi, którego nie wolno tykać. Opowia-dano mi, że Jakucki, żyjący w lesach, wiedzą o dolinach pełnych tego żółtego kruszcu. Lecz nie zważają na to-jemniczy.

GORĄCZKA ZŁOTA

Złoto. Potok zmógł je z gór, zos-tawił w dolinie i przykrył dwumetro-wym rozwarstwionym wielkimi płaszczem ziemi. W warstwach tych dopa-trywał się geolodzy, prowadzący ba-dania, jego historię. Złoto zaś samo przyprószone wilgotnym tłustym pła-kiem, leżało niegłęboko pomiędzy płatem miedziwego kamiennego szczeb-nia, ciemnobrunatnego koloru, jak po-między stronek książki. Kształtem bardzo przypominało płaskie głowki szwołd o zaostrzonych brzegach. Wielkość była różna, od ledwie do-sięgających punktów do rozmiarów grosza.

Polska Sztuka Ludowa

Tak się jakoś złożyło, że gdy wy-szedł 1-2 nr miesięcznika „Polska sztuka ludowa”, organ Państw. Insty-tutu Badania Sztuki Ludowej urzą-dzone wielką wystawę sztuki lu-dowej w Krakowie. Na te dwa fak-ty, pozostające pod auspicjami i pro-tektozatem Ministerstwa Kultury i Sztuki, warto zwrócić specjalną u-wagę i podkreślić niektóre wypo-wiada na temat sztuki ludowej.

Miesięcznik „Polska Sztuka Lu-dowa” to pierwsze czasopismo wydane z wielką starannością, na dobrym papierze, w pięknej estetycznej o-prawie. O celach i zadaniach tego miesięcznika mówią wstępne słowa ministra Kultury i Sztuki Ste-fana Dybrowskiego:

W narodzie polskim tkwią olbrzymie zdolności. Mamy bardzo bogatą sztukę ludową jeszcze żywą. Nasze tańce ludowe, nasze pieśni ludowe, stroje regionalne, wytwory samorodnej sztuki chłopkiej są skar-bem, którego nam zmarnować nie wolno.

Wszystko to, co stanowi wartość w kulturze ludowej, w kulturze chłopkiej, musi być przetworzone przez wielkich artystów i wejść do kultury narodowej.

Gdy to się stanie, sztuka polska nabierze cech i żywych ramięńców polskości — wniesiemy do skar-bca sztuki ogólnoludzkiej nowe wartości i wzbudzimy u innych szacunek dla narodu polskiego.

Dorobek sztuki ludowej jest do-tąd niedostatecznie zbadany. Pozna-nie go, zbadanie i ustalenie wszyst-kich jego walorów i własności — a specjalnie tych, które pozwoliły sztuce ludowej być naprawdę sztuką mas — oto główne zadania, które postawiłem Państwowemu Insty-tutowi Badania Sztuki Ludowej, Or-gan Instytutu „Polska Sztuka Lu-dowa”, ma być nie tylko technicznym narzędziem jego pracy, lecz rów-nież łącznikiem między Instytutem a społeczeństwem, przy pomocy które-go rezultaty badań nad sztuką lu-dową będą mogły wszcząć się w bie-żące życie kulturalne.

Na ciekawą treść tego czasopisma składają się m.in. następujące ar-tykuły: K. Piwockiego: Pojęcie sztuki ludowej, J. Grabowskiego: Za-gadnienie stylu ludowego, J. Krzy-żanowskiego: O poznaniu literatury ludowej, A. Chybińskiego: O potrze-bach polskiej etnografii muzycznej. Zesztyt jest bogato i dobrze ilustrowany.

Krakowska wystawa sztuki lu-dowej została przyjęta przez czasopi-sma literackie i artystyczne oraz krytykę artystyczną jako fakt o znacznej doniosłości kulturalnej. Zwraca się przy tym uwagę na pe-wien związek niektórych kierunków we współczesnej sztuce ze sztuką lu-dową.

K. Winkler tak pisze m.in. o wy-stawie w „Dzienniku Literackim” nr 6. 1948: „Otwiarła niedawno w Tow.

Przył. Sztuk Pięknych w Krakowie wystawa pt. „Sztuka Ludowa w Polsce” — zorganizowana z inicja-tywy Ministerstwa Kultury i Sztu-ki przez ogólnopolski Komitet Wy-konawczy — jest ważnym momen-tem w powojennej retrospekcji na-szego dorobku kulturalnego. Po raz pierwszy pokazano tu artystyczny dorobek ludu polskiego z całego obs-zaru Polski etnograficznej łącznie z Ziemiami Odzyskanymi. Przeciwi-stawiając je uartym u nas poglądom, że sztuka ludowa należy już do przeszłości — wystawa ta pokazuje obok dawnych, także dzieła współ-czesnych artystów ludowych — co jest oczywistym dowodem jej ży-wości, niezależnie od przemian społeczno-gospodarczych w naszym środowisku.

Ponadto — wstęp do katalogu wy-stawy powiada, że pokaz ów w po-równaniu z analogicznymi ekspozy-cjami dotychczasowymi posiada cha-akter odrębny — ponieważ całko-wicie wyłącza okazy ludowego prze-mysłu artystycznego o charakterze zdobniczym — kładąc natomiast nacisk na (twórczość ludową, noszącą piętno tzw. „czystszej” sztuki, t.j. twórczości absolutnej, niezależnej od wszelkich wartości i znamion ubocz-nych. Stawiając na pierwszym planie artystyczne walory ekspozyc-ji — wystawa ma także na celu ustalenie autorytatywne istotnych wartości plastycznych tej sztuki — mogących ewentualnie stanowić źródło inspiracji dla sztuki współ-czesnej w Polsce”.

W dalszym ciągu stwierdza au-tor, że sztuka ludowa była „istną kopalnią aspektów twórczych, nie-zależnie od wpływów współczesnej, przedłużanej w świecie sztuki fran-cuskiej” dla formizmu polskiego.

T. Dobrowolski w „Nowinach Li-terackich” nr 6. 1948, tak pisze m.in. o sztuce ludowej:

„Pomimo wyraźnych związków ze sztuką historyczną, polska sztuka ludowa posiada własny odrębny cha-akter. Z drugiej strony, chociaż za-chowane jej dzieła pochodzą prze-ważnie dopiero z XIX w., ujawnia ona wiele cech średniowiecznych, a słabsze, niż obca, naloży baroku. Ta jej średniowieczność rzadziej bywa wynikiem świadomych nawiązań do średniowiecznych wzorów, częściej zaś owocem długowiecznej tradycji i typu umysłowości, twórców, bli-skich cywilizacyjnie średniowieczu. Równocześnie zaś dzieła te można ze-stawić ze współczesnymi nam pra-dami artystycznymi; — boć prowa-dzą one do porównań z kubizmem, nadrealizmem, czasem ekspresjoniz-mem — oraz np. z Matissem, lub Rousseau — celinikiem”.

Dodać należy, że wrocławski Z.P. Artystów Plastyków też projektuje urządzenie w najbliższej przyszłości wystawy sztuki ludowej.

zebrał
NA-WA-RA

Kolor — dzwienie jest mówić o ko-lorze złota, lecz nie jest ono jednolite. Zderzały się odcienie i naloży roz-maitych barw. Czarne, czerwone, zie-łone i niebieskie. Samorodki spotyka-no rzadko. Tylko raz widziałem od drugiego poszukiwacza półtorakilogra-

szano metal. Tace pełną piasku zanur-zano zupełnie w wodzie i mieszano zwierzotki jej małą motyką. Złoto od-lepiało się od kamyków, jakto cięższe opadało na dno i zostawało w kacie. Chodziło teraz o delikatne osunięcie przemytej ziemi. Oczyszczono to potrzą-



niedostatecznie! proszę siadać



Każdy z nas, choćby już go wiele lat dzieliło od Rubikonu życiowego czyli od zdania maturo, nieważ jest cze od czasu do czasu takie sny, że za chwilę, „proszę pan psora” wyrwie go do tablicy. Mało tego, że „wyrwie”, ale jeszcze na dodatek wysmaruje w notesie wielkie „niedostatecznie”.

Patrząc na świat właśnie przez pryzmat „dwój”, stanowczo na ciche bohaterstwo zakrawa mój pomysł reortażu z Państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych przy ul. Poniałowskiego Nr 9. Bo ta sympatyczna kancelaria szkolna na parterze posiada przedziwne własności odejmowania człowiekowi z bark brzemienia lat.

Po prostu słuchając słów Pani Dyrektorki i obserwując procesję wójtów klasowych, wpadających tutaj po krede do tablicy, zdaje mi się, że i ja należę do tej małej rzeczywistości szkolnej. Kto wie, może tak grzecznie wyglądająca pani profesorka, co w tej chwili spogląda na mnie, zapyta się — „dlaczego Muszyńska kreści się po korytarzu, a nie idzie do klasy?”.

Są przecież rzeczy na ziemi i na niebie, o których się nawet filozofom nie śniło, zwłaszcza, że w klasach, pełnych gwaru, panuje taka sama atmosfera jak wtedy gdy rzeczywicie słyszałam (i to ile razy w dodatku) podobne uwagi.

A JEDNAK INACZEJ!

A jednak są to tylko pozory. W istocie między szkołą przedwójną i obecną istnieje przepaść nie lada. Przypuśćmy nawet, że cza rodzicielska moc przeniosła mnie naprawdę w świat czarnego alpagowego fartucha.

Cóż taka pensjonarka z lat trzydziestych mogłaby powiedzieć słuchaczce czy słuchaczowi Państwowego Liceum dla Dorosłych we Wrocławiu? Że zbiera foty gwiazdów filmowych z uroczym gwiazdorem Robertem Taylorem na czele, bo kocha kino i „Kino”? Tyle razy czytało się ongiś podobne wypowiedzi młodzieży szkolnej na łamach popularnego, lecz wątpliwej wartości, tygodnika filmowego. Tymczasem posłuchajmy zwierzeń panny Krysi, jasnowłosej panienki, która w tej chwili z zapalem studiuje skrypty przed wykładem. Ta malutka wążka blondyneczka już od godz. 8-mej rano pracuje w biurze jako

maszynistka. Na swoim utrzymaniu ma młodszą siostrzyczkę i sparaliżowaną matkę, dla których musi jeszcze gotować posiłki. A jak informuje mnie jej wychowczyni, w ciągu dwóch lat panna Krysia ani razu nie spóźniła się do szkoły. — Dzielnego człowieka — wartościową jednostką, która naprawdę wie, do czego w życiu dąży! I jak teraz wyglądasz dawna pensjonarka z idiotycznej swoim Ramonem Navarro, tak często jeszcze wędrująca na wagar...?

Pęd do wiedzy słuchaczy Państwowego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych we Wrocławiu jest naprawdę imponujący. Oto cała rodzina pp. Z. studiuje w jednej szkole. Zaraz po pracy w fabryce tatuś biegnie do szkoły, ale nie sam... Towarzyszy mu młoda mamusia, która w godzinach rannych urządza na poczeko. No, a synek też przemieł i dzielnej pary? — I on pójdzie przed południem do tego samego gmachu szkolnego do drugiej klasy szkoły powszechnej!

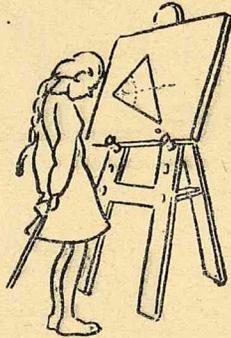
Bardzo częstym zjawiskiem w szkole dla dorosłych są ludzie obarczeni obowiązkami rodzinnymi. Mimo trosk i kłopotów, których im nie szczędzi dzień powszedni, z uporem walczą o uzyskanie matury. Najmłodszy wiek będący warunkiem przyjęcia w poczet słuchaczy to 18 lat. Górna granica wieku jest nieustalona. Zdarzają się wypadki, że na ławie szkolnej zasiadają mężczyźni i kobiety... pod pięćdziesiątkę. Napływ kandydatów jest tak wielki, że niestety nie wszystkie podania mogą być załatwione pozytywnie.

I tak codziennie kierowniczka mu

rownieźki asystując podczas dwóch lekcji w zakładzie. Moje zjawienie się w klasie wywołuje pewnego rodzaju sensację. Lekcja geografii jest bowiem improwizowana, nikt nie przygotował się do powodu zmian w programie, związanych z początkiem roku szkolnego. Mimo tych mankamentów wykład przykuwa uwagę słuchacza. Profesor wyklada w sposób ciekawy i hydrografii Polski, wciągając do dyskusji wszystkich uczniów.

Raz po raz staje ktoś przed mapą i wskazuje liniąjka prawe i lewe dopływy Odry i Wisły. Czasami aż ku le się na swym krześle z obawy, a by wykladałowa przez omyłkę nie wywołał mego nazwiska. Rozstap się ziemi, wtedy dopiero byłaby kompromitacją!

Druga lekcja to wykład historii powszechnej. Robimy wielki skok w

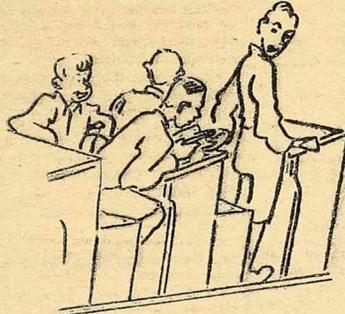


czasie i przestrzeni Karola Wielkiego. Właśnie profesorka tłumaczy różnicę między urzędem hrabiego i margrabiego, wspomina o stanowisku kanclerza i przeprowadza porównanie z obecnym urzędem ministra.

Dalej wykładowczyni objaśnia cechy charakterystyczne monarchii i jednocześnie podkreśla, zdobywszy ustroju demokratycznego. Czterdzieści kilka osób z uwagą pochłania każde słowo. Pomyślcie tylko, tak słuchając wykładu ludzie zmęczeni codzienną pracą!

— Teraz dopiero rozu miem słowa kierowniczki Zakładu: praca w Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych daje mi maksimum satysfakcji, nie mogłabym już pracować gdzie indziej.

KTO DOSTANIE „DWOJĘ”?



si tłumaczyć spóźnionym, że klasy nie posiadają ścian z kauczuku i nie rozszerzają się na przyjęcie nowych kandydatów.

PRZY CZARNEJ TABLICY

Korzystając z uprzejmości kie-

w w brygady, budowali wspólne baraki, wspólnie pracowali i żyli.

MROŻ, CIĄGLE MROŻ

W zimie mimo straszliwego mrozu praca nie ustawała. Piętrzyły się tylko trudności. Woda, ponieważ rzeka zamarała do dna, topiono z lodu, w żelaznych beczkach. Dostępu do lasu bronił głęboki śnieg. Brudna i lodowata woda nie przemyciała dobrze ziemi. Ziło uchołodziło. Skóra na rękach, garbowana mrozem, plamieniem ogniska i wodą, pękała i tworzyła nie gojące się rany.

Mroź. Często jako dziecko, wracając z kolegami w mroźny dzień ze szkoły stawaliśmy sobie wyobrazić się borykający mroź. Mroź, to gęsta mgła zalegająca dolinę, nieopowalająca w dzieł więcej niż na kilka kroków — suche powietrze, którym trudno oddychać — szron stworzony naszym oddechem osadzający się sopkami na rzęsach. — Wyciągnąć ręce z rękawic czy, by otrzeć oczy jest nie lada zadaniem. Zapalić ognisko — praca. Palec już po kilku sekundach drętwieją i odmawiają posłuszeństwa. Chłodne ręce wśwadone do niensgranej rękawicy, trudno się rozgrzewają i nie rzadko można było odmrozić palce na wet w rękawicy. Zawinięty szalem aż po białe oszronione oczy człowiek upełodobał się do dzielkiej postaci. Pękające lody i drzewa dawaly złudzenie wyszwałdzo. Echo kroków, skrzypienie śniegu i rozmowy były przenoszone na mgłą po kilka kilometrów.

Mroź wiewiał ujemny wpływ na umysł człowieka. Mgła, ciemność

wprawiały ludzi w dziwny stan przygnębienia i apatii. Nawzajem to w duchu „zamarzaniem mózgu”. Trzy najgorsze miesiące (grudzień, styczeń, luty) średniej temperatury — 55 stopni C. (dochodzącej do — 65 stopni C.) odbijały się na psychice górników. Praca tylko częściowo ratowała od tego smaku. Piętnasto — zamaznięcia i bóli, powodowane rozdrażnieniem oto smutne następstwa.

Sam kiedyś identyfikowałem słowo złota, ze słowem szczęście. Tutaj to niby szczęście leżało w każdym baraku w kilkusetgramowych woreczkach, schowane na czas niepowodzeń. Wężono je i dzielono na prymitywnych wagach, zrobionych ze sznurka, patyczka i pudełek z zapalek. Było to zjawisko powszechne i namacalne. U kolebkii swojej straciło cieką nimb. Dla mnie oznaczało wtedy ciężką pracę, mekę i mroź. A jednak...

Spędziłem tam dwa lata, tworząc z bratem i przyjaciółmi brygadę poszukiwawczą szczęścia. W pracy mojej we wszystkim co było związane z nią w ludziach i w przyrodzie otaczającej mnie, starem się doszukiwać „londnowskiego romantyzmu Alaski”. Po właśnie pozwalało mi przetrwać ciężkie chwile zimowej apatii. Szczęście nie dopisywało mi zbytnio. Zarobkiem w kopalni małą ilość złota rozsypanem potem w ciągu czterdzielniej wędrowki do Polski. Zostały mi wspomnienia. Czasem maczaję mi się przed oczyma teaa z 267ymi blizszymi wśród czarnej ziemi „zaskakami”.

ALEKSANDER PFAU

Ale nie bójcie się, to tylko oznaka przychylnego nastawienia do pisma. Słuchaczki i słuchacze chętnie udzielał mi informacji o swojej pracy zawodowej. Wzruszająco padają takie słowa: pracuję jako pomocnik krawiecki w firmie prywatnej. — Ja na poczeko. — Ja w zakładach elektrotechnicznych, w Wodociągach, w zakładach włókienniczych. Większa część klasy to pracownicy fizyczni z fabryk wrocławskich.

I zaraz na widownię wypływa żenujące i jakże bolesne pytanie: — czy firma ma prawo nie zwalniać do szkoły lub czy może grozić redukcją jedynie z tego powodu, że pra-

ownik opuszcza wcześniej zakład pracy idąc do szkoły?!

— Słowa te pała plutonem. Nie, nie wymienię tych firm, chociaż trzeba przyznać, że ręka święci. Może kierownicy takich zakładów przeczytają ten reportaż i zacerwienia się ze wstydu po same „czynnikii miarodajne”. Bo pomówiwa szczerze ze sobą, proszę państwa. Kto ponosi winę za niejedną dwoję? — Słuchacz Państwowego Gimnazjum i Liceum zry też zarząd firmy. Ja sama ze swej strony postawiłabym niejednej wielkie „nie dostatecznie” z prawdziwą satysfakcją...

H. M. HOFFMANOWA



Kap'el Dżeka

Poniedziałek u literatów

Władysław Jan Grabski

Poniedziałek literacki Władysława Jana Grabskiego należy uważać za bardzo udany. Autor znany nam z zainteresowań Ziemiemi Zachodnimi („Polska nad Nysą, Odra i Paśleją” oraz „Dwieście miast wraca do Polski”) umiał zainteresować wrocławskich słuchaczy przede wszystkim trafnym doбором fragmentów swojej nowej powieści, która niebawem ukaże się na półkach księgarskich.

Temat przesiedlania się fachowców z Polski centralnej na Ziemię Odzyskaną jest dla wrocławian bardzo bliski i zawsze aktualny.

Opis pracowni ślusarza Jana i jego rozmowa z presem Brat Narodowej z małego miasteczka, ich dyskusja na temat zadań, jakie czekają Polaków na zachodzie — to do prawdy bardzo wysoki gatunek reportażnej prozy.

Dobrze, że prelegent przeczytał próbki prozy naukowej. „Doktryna Karola Fourniera” może być przykładem dla naszych pisarzy politycznych, którzy chcą być czytani i rozumiani przez szerszy ogół czytelników. Poza tym, znów aktualny i dobrze dobrany temat tej prozy: „Fournier a Gandhi”, „Fournier, a manifest komunistyczny” — musił wzbudzić ciekawość zebranych.

Z wierszy i fragmentu „Konfesjonatu” mniej cieszylimy się. W wierszu raziła melodia kujawiaka, zestawiona z takimi słowami jak Oświeć, czy Chrystus. W „Konfesjonacie” raził aż do szadyzu posunięty opis bicowania się księdza. Nas oczekiwania od literatury, albo problematyki nowej rzeczywistości, albo literackiego piękna, chorobliwa sylwetka księdza nie interesuje, a raczej razi. Wolelibyśmy słuchać

o ludziach zdrowych, takich np. jak Jan, z pierwszego opowiadania.

Organizatorom, jak zawsze, należy się co najmniej 30% rabatu, jakimi sala dziękowała Grabskiemu za jego wieczór.

Cz. Ost.

Humor słowacki

LATWA RECEPТА

Komic bratysławskiego Narodowe go Teatru, J. Krepela, był tegim pałacem. Ale jednego dnia przestał całkowicie palić.

— Józefie — zapytuje go F. K. Vesely — jakżeś się odczuł palić? — Całkiem zwyczajnie, na kasecie z papierosami postawiłem fotografię swojej teściowej.

ELO SANDOR NIEMIERTELNY
Jakiś agent chce się dostać do Elo Sandora. Woźny jednak nie chce go wpuścić.

— W jakiej sprawie chcecie rozmawiać z panem radcą? — Jestem agentem towarzystwa ubezpieczeniowego i chciałbym go ubezpieczyć na życie.

— To nie ma potrzeby — odpowiada da woźny, — pan Elo Sandor jest powieściopisarzem i jako taki jest niemierny.

POETA A MIESZKANIE
Lubo Kupceź wykłada swojej go spodyni:

— Niech się wam tak nie pali z tym komornem, pan! gospodyni! Przyjdzie dzień, kiedy ludzie będą chodzić około waszego domu i mówić: „Tu żył i tworzył poeta Lubomir Kupceź!”

Niekulturalna gospodyni na to: — Jak zaraz nie zapłacicie, będą to mówić już jutro.

Pilny urzędnik

W naszym biurze pracuje dwadzieścia osób. Wszyscy mamy pełne ręce roboty. Szef nasz pilnie przestrzega, aby wszyscy siedzieli przy swych stołkach. Twierdzi bowiem:

— Byłoby tylko byli obecni w urzędzie. Jak posiedzą parę godzin to jeden czy drugi po prostu z samych nudów zabierze się do pracy.

I tak wszyscy nauczyli się zabijać czas. Kazio rozwiązuje krzyżówki, panna Jadzia robi swetry na drutach, panna Stefcia przegląda „Prze kroj” i „Modę”. Potem pijemy herbatę, plotkujemy trochę. I tak minie czas aż do godzin urzędowych. Wtedy to już najnudniej. Przychodzą obcy ludzie i zadręczają nas swoimi sprawami. Składają jakieś papierki, podania, lamentują. Szef w ogóle nie pozwala ich wpuszczać do swego gabinetu.

— Mam dobre serce — i po prostu żal się człowiekowi robi, że nie można im pomóc...

Szefy mamy już przepelnione jakimś aktami. Szef twierdzi, że albo to będzie trzeba przejrzeć, albo spalić zrobisz poprzednio odpisy.

Przez parę tygodni mieliśmy spokój, bo wywiesiliśmy kartkę „W czasie godzin urzędowych wstęp stronom surowo wzbroniony”, ale przyjechała jakaś lustracja i kaźnia to zdjąć, gdyż odstrasza nam klientów.

Spraw mamy coraz więcej. Bardzo grzecznie traktujemy klientów. Jak przyjdzie taki biedak, to mu się nawet powie:

— Dzień dobry, postójcie sobie

dobry człowieku tu w ciepłym pokroju, lepiej niż tam na zimnie, jak się ogrzejecie to możecie wyjść znowu na korytarz.

Ludcy jesteście, Panna Jadzia ma takie czule serce, że nawet zalała kilka podań, ale szef był zły, bo powiada, że w ten sposób rozpusza się petentów i potem wszyscy będą chcieli, żeby im te podania zalała.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że pewnego dnia przysłano nam nowego urzędnika.

Od razu się nam nie podobał. Przy szedł rano — usiadł przy biurku i zaczął urzędować. Najpierw chciał się dowiedzieć, jakie my właściwie sprawy zalał i jakie są nasze kompetencje. Nikt mu tego dobrze nie potrafił wytłumaczyć, więc zabrał się do czytania aktów i okólników. W trzy dni później doskonale orientował się w całym biurze. Począł odrabiać zaległości, zalał podania, w ogóle dwoił się i troił.

Po trzech tygodniach nie mieliśmy w biurze ani jednej sprawy zaległej.

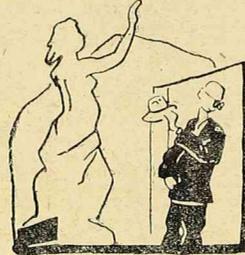
Wtedy zdjął nas strach. Idziemy do szefa z żkągą. Nasz przełożony, ludzki człowiek, wezwał do siebie tego pilnego urzędnika i powiada mu.

— Muszę pana zwolnić... pan odbiera chleb 20 ludziom, przecież pan w ciągu 3 tygodni zalał tyle, że ci ludzie niebędli zajęcie na cały rok. Gdyby wszyscy tak pracowali jak pan, wybuchłoby i nas bezro-

bocie wśród urzędników. Pan jest typem aspołecznym. Wolę zwolnić pana, niż wyrzucić na bruk 20 ludzi.

Muszę dodać, że wszystko działo się w firmie prywatnej a nie instytucji państwowej.

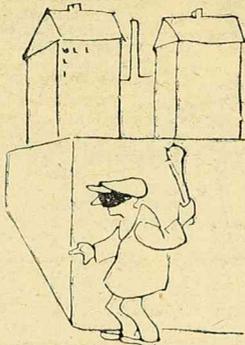
Czeski humor



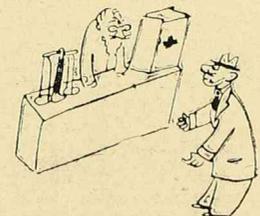
— O — przepraszam



Gdy zakochani mają jedną parę nart.



— Ten listonosz z pleńędami długo nie przychodził. — Żeby się tylko Władkowi jakie nieszczęście nie przytrafiło.



— Panie aptekarzu, skóra mnie swędzi, co mam zrobić? — Niech się pan podrapie.



— Co pan robi? — Szukam obywateli, która upadła mi w pani włosy.

EMZET



Taniec się walcem kołysze, w takt rozestkniętej harmonii. Dobrze jest płynąć przez ciszę, Trzymając dłoń w Twojej dłoni.

Dobrze jest płynąć przez ciszę, dobrze jest nie słyszeć, przez szepcót, których nie stłumi, pieśń zakochanych klawiszów.

OST.

Białe misie i ich małe

Patrząc na białego niedźwiedzia uprzyłnamy sobie zaraz podbiegunowe mrozy. Białe futro niedźwiedzie mimowolnie nasuwa nam myśl o bezmiernych przestrzeniach śnieżnych. Nie zapominajmy jednak że to białe futro jest bardzo ciepłe i pomimo niskiej temperatury ciała niedźwiedzia ma normalną temperaturę.

Właśnie w poszukiwaniu ciepła promieni słonecznych, niedźwiedź polarny uważnie szuka kry i wchodzi na nią żeby się ogrzać. Znosi jednak znakomicie mrozy i nie oddala się dobrowolnie od kręgu polarnego.

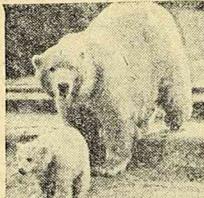
Wiele razy rozpisywano się o okrucieństwach niedźwiedzi polarnych, jednak nie jest to zgodne z prawdą. Jedynie wyczerpany głodem niedźwiedź polarny staje się niebezpieczny dla człowieka.

Normalnie jest to jedno ze zwierząt niesłychanie ciekawskich. Cokolwiek nowego i obcego ukaże się na lodzie budzi jego baczność uwagę. Skoro niedźwiedź ujrzy wstającego człowieka, który jeszcze macha rękami, momentalnie zavraca i ucieka. Ale jeżeli człowiek popelni ten błąd że na widok niedźwiedzia sam rzuci się do ucieczki, to niedźwiedź zaczyna polować na człowieka.

Niedźwiedź, który zdaje sobie

wiadków, kiedy są już wyjątkowo głodne. Latem zrywają się również trawą i mchem.

Ich wyjątkowa ciekawość jest w ten przyczyną zjadania najnieprawdopodobniejszej strawy. Wielu polarnych badaczy stwierdza, że niejednokrotnie zdarzały się fakty, że pozostawiali worki z żywnością i instumentami a niedźwiedzie pożerały wszystko, bez żadnej selekcji. Niedźwiedzie są tak silne, że rozbijają skrzynie, otwierają baryłki i zjadają suchary, rodzynki, tytoń,

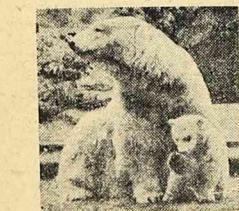


plastyry sanitarne, maści od odmrożeń, książki, flaszki atramentu i jodyny, pudełka chininy i aspiryny. Nie wiadomo tylko czy im to idzie na zdrowie. Jedynym sposobem zabezpieczenia bagazy jest zasypianie ich grubą warstwą piasku i polanie wodą, która zamarza, tworząc twardą skorupę trudną do rozbitcia bez specjalnych narzędzi.

Kiedy samica polarnego niedźwiedzia spodziewa się potomstwa, a przeważnie rodzi bliźnięta, kopie sobie sama głęboką norę w śniegu i tam przychodzi na świat małe niedźwiedziatka w listopadzie lub grudniu.

Niedźwiedzi rodzą się ślepe i bezradne i dopiero po miesiącu mogą się już poruszać o własnych siłach. Z wiosną, kiedy matka opuszcza norę szukając pożywienia, towarzyszą jej i małpują każdy jej ruch. W szybkim czasie uczą się pływać i na wet nurkować. Pozostają pod wyłączną opieką matki do dwóch lat i w tym okresie matka broni je przed każdym niebezpieczeństwem, z narażeniem własnego życia.

Male niedźwiedziek jest świetnym mimikiem. Naśladuje on nie tylko ruchy, ale nawet wyraz matki. Kiedy stara niedźwiedzica jest znużona, malec przybiera również znużoną minę. Każda poza matki jest natychmiast powtórzona przez niedźwiedziatko z komiczną dokładnością. Tę charakterystyczną cechę podkreślają wszystkie niemal zdjęcia białej niedźwiedzicy z jej potomkiem.



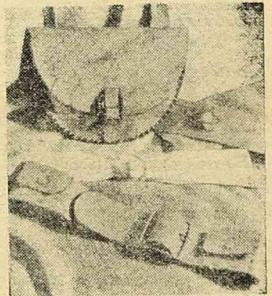
sprawę, że jest celem nagonki ze strony człowieka, porusza się bardzo szybko po tafli lodowej lub w lodowatej wodzie. Jeżeli jest w dobrej formie i syty to warstwa tłuszczu pod powłoką futrzaną ułatwia mu utrzymywanie się na powierzchni wody. Niedźwiedź polarny może płynąć niezwykle długo, kilka dni z rzędu. Tym się tłumaczy, że spotyka się nieraz niedźwiedzie na rozległych przestrzeniach wodnych pozbawionych wysp i nawet kry.

SMACZNEGO!

Ulubionym pożywieniem niedźwiedzi polarnych są ryby, ale właściwie jedzą one wszystko: ptactwo wodne, ich jaja, dzikie ryby, rony, cny, fok, i nawet słabsze okazy niedź-

Obajmy a eleganckie drobiazgi

Letowy deszczyk przypomina, że znajdujemy się na progu wiosny. Najwyższy czas zrobić „generalny przegląd” swojej garderoby. Elegancka wrocławianka otwiera więc szafę i wpada w głęboką zadumę. O kupnie nowego kostiumu mowy na razie nie ma, tak przynajmniej wynikało z wczorajszej trzy i półgodzinnej konferencji z obywatelami — mężem. Nie trzeba się jednak martwić, piękna pani. Zeszlóroczny kostium odświeżymy znakomicie dokupując paseczek i torebkę w żywym kolorze.



Rozrywki Umysłowe

Kącik rozrywkowy

opracował Universus
ROZWIĄZANIA

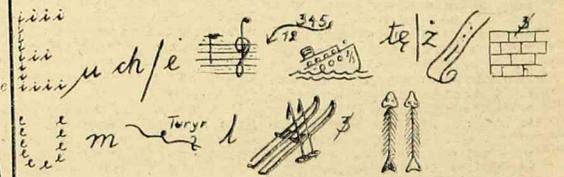
Z dnia 11 stycznia: 1) w Zakopanem, w Uście, z Cmielowa, z Chodzieży, do Karpacza, w Solicach, w Wiśle, pod Zegiestowem.

Gorzów Wkp. ul. Zeromskiego 8 m 2. Z dnia 18 stycznia. Pionowo: Wawer, Opole, Łuków, Warka. — Poziomo: Wrocław.

Dobrych rozwiązań nadesłano 52. Nagrodę (książkę) otrzyma: Karwatka Irena, Wrocław, ul. Ruska 51, Kościelski Leszek, Polanica Zdrój, Szkoła Powszechna, Hornik Władysław, Jelenia Góra, ul. 3 Maja 26.

Dobrych rozwiązań nadesłano 52. Nagrodę (książkę) otrzyma: Karwatka Irena, Wrocław, ul. Ruska 51, Kościelski Leszek, Polanica Zdrój, Szkoła Powszechna, Hornik Władysław, Jelenia Góra, ul. 3 Maja 26. Karwatka Irena zechce odebrać nagrodę w Redakcji, ul. Krupnicza 13, Nagrodę, (książkę) w drodze losowa Dział Rozrywek Umysłowych. Innym nagrody przesłane będą pocztą.

REBUS I.



REBUS II.



Opracował: Wu-Ka

Początkowe litery rebusów dadzą nazwę miastu. Rozwiązanie należy przesyłać do redakcji „Słowa Polskiego” — „Dział rozrywek”. Wrocław, Krupnicza 13 — do dnia 1. g. b. r.